Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok XIV. Wilno, Piątek 24-go stycznia 1930 r. Nr. 19.

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12 — 1 pp. **„Dziennik Wileński"** wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, za granicę 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 łam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 łam. 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. **Konto czekowe w P. K. O. № 80187.**

Dnia 25-go b. m. jako w czwartą bolesną rocznicę śmierci

Ś. P.

WŁADYSŁAWA BĄDZKIEWICZA

odbędzie się w kościele S-go Jakóba o godz. 9 i pół rano za spokój Jego duszy nabożeństwo żałobne, na które zapraszają wszystkich krewnych, kolegów, oraz życzliwych pamięci Zmarłego

Pozostali w najgłębszym żalu MATKA i BRAT.

UWAGA!

Codziennie do niedzieli 26 b. m. włącznie wyświetla się w kinie **„SŁOŃCE", ul. Dąbrowskiego 5,** jako nadprogram film sportowy ilustrujący 4 cyl. 6 kołowy, chłodzony powietrzem

SAMOCHÓD firmy «TATRA»

zdobywający wszelkie przeszkody terenowe. 47—1 o

Sejm.

Echa zajść 31 października w Sejmie.

„Pat" podaje sprawozdanie telegraficzne z posiedzień Sejmu i jego komisji w sposób tak ogólnikowy, że często omija ważne i ciekawe szczegóły. Tak, naprzykład, na posiedzeniu komisji budżetowej we środę wieczorem w obradach nad budżetem min. spraw wojskowych poseł Dąbrowski (Kl. Nar.) mówił o zajściach w Sejmie w dn. 31 paźdz. r. ub. „Pat." streścił to w kilku słowach. Według jednozgodnej relacji prasy warszawskiej, poseł Dąbrowski mówił:

„Jest zdobyczą naszego Sejmu ta prawda, że Państwo musi mieć niezależne sądownictwo, objektywna administrację i armię, stojącą zdala od polityki. Są to zasady tak lewicy, jak i prawicy. W ostatnich czasach zaszły jaskrawe fakty mieszania armji do konfliktu rządu z Sejmem. Czy wiadomo P. Ministrowi, że dnia 31 października r. ub. do szeregu instytucyj wojskowych i oddziałów, przed ukończeniem urzędowania, przyszedł rozkaz ustny w formie zarządzenia najbliższych przełożonych lub przesłany przez zaufanych oficerów zebrania się o godz. 16 w westibulu w przychodni centralnej szpitala Ujazdowskiego. Mówiono, że P. Minister Spraw Wojskowych będzie w Sejmie, i że oficerowie mają być w szpitalu Ujazdowskim na wszelski wypadek. Gdy spytano, czy trzeba mieć broń, powiedziano, że nie, bo rewolwer i tak każdy ma przy sobie. Około godziny 16 m. 30 w Szpitalu Ujazdowskim zebrało się około 100 — 150 oficerów z różnych oddziałów, Oddziałów Ministerstwa Spraw Wojskowych i pułków. Nazwiska oficerów wymieni mówca przed osobną komisją w tym celu wybraną. Gdy oficerowie się pytali, po co się tu zebrali, kategorycznej odpowiedzi nie otrzymali. Dowódcą całej grupy był pułkownik Dojan-Surówka jako szef bezpieceństwa odcinka Sejmowego. Starsi z każdej grupy meldowali mu stan oficerów. Przed szpitalem wystawiony był posterunek, z paru oficerów. Wszyscy oficerowie zostali podzieleni na 5-ki ze starszym oficerem na czele. Oficerom nie wolno było ani wychodzić ze szpitala, ani podchodzić do telefonu. W pewnej chwili stało się wiadomem, że Marszałek Piłsudski przybył do Sejmu i że w Sejmie znajduje się liczna grupa oficerów. Nazwisko łącznikowego oficera pomiędzy dwoma grupami mówca wymieni przed komisją śledczą. Stało się wiadomem, że Sejm nie został otwarty. O godz. 18 min. 50 przybył p. pułk. Wieniawa-Długoszewski z adjutantem i miał przemówienie o ideologji Komendanta. Ponieważ sprawa się przeciągała, pozwolono po jednym oficerze z każdej piątki wyjść na miasto. Zatem jedna część oficerów była w Sejmie, a druga część liczebnie większa, była ukryta w szpitalu Ujazdowskim. Pierwsza miała złożyć hołd Ministrowi Spraw Wojskowych. Czy ci, którzy byli ukryci, także przyszli złożyć hołd? Nie winię oficerów, ale winię przedewszystkiem tych, którzy wydali podobne rozkazy i którzy winni być wyśledzeni i surowo ukarani".

Odpowiedzi na zarzuty posłów udzielał wiceminister Konarzewski. W pierwszem przemówieniu nie poruszył wcale zajść w Sejmie 31 paźdz., dopiero na nalegania zaznaczył, iż są one w toku dochodzeń i dlatego przed ukończeniem ich musi się wstrzymać od wszelkiej odpowiedzi.

Preliminarz Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej.

WARSZAWA, 23.1. (Pat.) Komisja budżetowa sejmu, w obecności p. ministra Prystora, przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetowym ministerstwa pracy i opieki społecznej. Sprawozdawca, poseł Kuśnierz (Ch.D.), omawia poszczególne działy pracy ministerstwa. W sprawie emigracji referent oświadcza, że przyrost ludności w Polsce w ostatnich 10 latach wynosi 3 miljony. W latach 1918—1928 ogółem opuściło kraj 1.080 tysięcy, natomiast powróciło do kraju 1.710 tysięcy osób. Najsilniejsza fala powrotu zaznaczyła się w roku 1919. Od roku 1924 jest stały odpływ. Przechodząc do kwestji kas chorych, sprawozdawca podkreśla, że mamy ogółem 243 kasy chorych. Było w nich 2.464 tys. ubezpieczonych w roku 1929. Co się tyczy zaległości w składkach pracodawców, to do końca roku zaległości wyniosą blisko 125 miljonów. Cyfry te referent uważa za niepokojące. W ostatnim okresie ministerstwo przeszło do bardzo radykalnych zmian w dziedzinie samorządu kas chorych i w przeważnej liczbie kas chorych zaprowadziło instytucję komisarzy. Na 243 kasy mają obecnie zarząd autonomiczny 102, a komisarze-rządzą w 141 kasach. Ogólno-państwowy związek kas chorych również pozostaje pod zarządem komisarza, przeciwko czemu instytucja wniosła skargę bezpośrednio do Trybunału Administracyjnego. Sytuacja finansowa w kasach chorych, jest obecnie trudna i, zdaniem referenta, należy obawiać się, że zaległości te jeszcze wzrosną. Po omówieniu kwestji bezrobotnych, których zarejestowano 232.604, referent zaproponował następującą rezolucję:

„Wychodząc z założenia, że samorząd ubezpieczonych i pracodawców zastrzeżony został odnośnemi ustawami, które dotychczas nie zostały zmienione, Sejm wzywa rząd do przywrócenia samorządu i przeprowadzenia wyborów, zarówno w zakładach ubezpieczenia długoterminowego, jak i w kasach chorych".

Po przemówieniu referenta zabrał głos p. min. Prystor, który, podziękowawszy referentowi za analizę budżetu, stwierdza, że od początku swego urzędowania spotyka się w prasie pewnego kierunku z potępieniem swej działalności, co się streszcza w konkluzji, że zaprzepaścił ministerstwo. Przytaczając cyfry stopniowego wzrostu bezrobocia, które rosną najbardziej w okręgu łódzkim, na Śląsku i w Warszawie, minister stwierdza jednak, że tempo tego wzrostu w ostatnim tygodniu zmniejszyło się. Powstrzymanie fali bezrobocia przekracza możność ministerstwa. Zasiłki ustawowo otrzymuje u nas 118 tys. bezrobotnych. Następnie minister przechodzi do sprawy ubezpieczeń społecznych. Nowy projekt ubezpieczeń społecznych wprowadzi ubezpieczenia na starość o tyle zmienione, że granica wieku obniży się z 65 na 60 lat: W sprawie budownictwa mieszkaniowego minister zaznacza, że będzie można w ciągu 5 lat zbudować 25—30 tys. izb mieszkalnych, w których komorne wynosić będzie około 30 zł. miesięcznie. Co do kas chorych minister oświadczył: Nie jestem wrogiem samorządu kas chorych. Rozwiązywanie ich uważam za smutną konieczność, która zresztą ujawniła się już i za poprzednich rządów. Podstawą do rozwiązywania były przekroczenia i nadużycia. Ludzie nie umieją oddzielić interesów społecznych od politycznych. Nie potrafią oddzielić pracy społecznej od polityki i partji, a ta ostatnia natarczywie stara się opanować placówki społeczne i zrobić z nich oparcie dla pracy politycznej na szkodę samej instytucji. Budżet roczny kas chorych wynosi w sumie około 250 miljonów.

Minister dla zobrazowania stosunków w kasach chorych przytacza kilka przykładów z lustracyj i ze sprawozdań komisarzy. Między innemi wspomina, że kasy zatrudniały komunistów. Warszawska kasa powiatowa miała na stanowisku dyrektora komunistę, który na to stanowisko dostał się odrazu z ławy więziennej. Reorganizacja kas chorych zasadnicza pod względem udziału lekarzy w zarządzie dotychczas była spychana na ostatni plan. Naczelny lekarz był dotychczas referentem zarządu. Ja przyszedłem do przekonania, że ten czynnik lekarski należy wysunąć na wyższe stanowisko i zrobić odpowiedzialnym za cały stan lecznictwa.

Po przemówieniu p. ministra rozwinęła się dyskusja.

Pos. Żuławski (PPS.) dowodzi, że z budżetu, wynoszącego 65 miljonów, 1/3 jest oddana do całkowitej dyspozycji ministra, który w ten sposób uzyskuje fundusz dyspozycyjny 20-miljonowy. Byłoby to możliwe przy pełnej gwarancji bezstronnego rozdziału funduszu. Praktyka jednak tego zaufania nie wzbudza. Dalej pos. Żuławski zarzuca ministrowi, że samowolnie powiększył ten swój budżet o pół miljarda, poddając swej władzy wszystkie zakłady ubezpieczeniowe i gospodarując temi pieniędzmi, nie podlega w tem żadnej kontroli i przed nikim nie odpowiada. Mówca krytykuje ministra za akcję budowlaną, która — zdaniem jego — nie jest oparta na żadnym akcie prawnym. Poseł występuje ostro przeciwko działalności poszczególnych komisarzy kas chorych, zaznaczając, że na stanowiska te powołano w pewnych miastach ludzi, oskarżonych nawet o przestępstwa. Mówca kończy oświadczeniem, że albo minister sam sobie powie, że obrał złą drogę i wejdzie na inną drogę pracy, albo wyciągnie konsekwencje i stanowisko opuści.

Porządek dzienny najbliższego posiedzenia plenarnego Sejmu.

WARSZAWA. 25.1. (Pat). Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się w dniu 25 stycznia o godz. 16. Porządek dzienny obejmuje: 1) wniosek komunistycznej frakcji poselskiej o odmówienie rządowi zaufania, 2) sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku pos. Jana Dąbskiego i towarzyszy w sprawie dodatkowych kredytów na okres budżetowy od 1 kwietnia 1929 roku do 31 marca 1930 roku na uregulowanie zaległych należności z tytułu wykonanych robót przy budowie nowej sali sejmowej oraz domu dla posłów i senatorów (sprawozdawca pos. Dąbski), 3) sprawozdanie komisji budżetowej o rządowym projekcie ustawy o dodatkowych kredytach na okres od 1 kwietnia 1929 roku do 31 marca 1930 r. 4) sprawozdanie komisji budżetowej o projekcie ustawy, upoważniającej ministra skarbu do wypuszczenia serji III premjowej pożyczki dolarowej, 5) nagłość wniosku posłów Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów w sprawie zbadania sprawy istnienia podsłuchu telefonicznego.

Konsolidacja długów zagranicznych Polski.

Koszta okupacji plebiscytowych Śląska.—Uzbrojenie armji gen. Hallera.

WARSZAWA, 23.1. (Pat.). Dnia 20 b. m. delegat polski w Hadze Mrozowski podpisał z Francją, Anglją i Włochami trzy umowy w sprawie ustalenia i spłat długu Polski wobec tych państw z tytułu udziału Polski w kosztach okupacji przez aljantów terenów plebiscytowych na Górnym Śląsku i w Prusach Wschodnich. Wysokość długu ustalona została zgodnie z faktycznemi i niepokrytemi dotąd wydatkami aljantów na 178 miljonów fr. franc. w stosunku do Francji, 604 tys. f. w stosunku do Anglji i 38 miljonów lirów w stosunku do Włoch. Spłata długu rozpocznie się dnia 15 kwietnia 1931 roku i trwać będzie przez lat 35 do roku 1965, zaś odsetki bieżące płacone będą w wysokości 4% rocznie. Dzięki temu obciążenie budżetowe Polski z tytułu tego długu wynosić będzie w pierwszych 5-ciu latach niecałe 4¼ miljona złotych i następnie wzrastając stopniowo dojdzie w ostatnich latach do niecałych 5 miljonów. Przypadający na Niemcy udział w kosztach okupacji terenów plebiscytowych został już pokryty w ramach planu Dawesa. W najbliższych dniach należy się spodziewać podpisania w Paryżu układu polsko-francuskiego, tyczącego się długu wojennego Polski wobec Francji, zaciągniętego na armję generała Hallera i zakup materjałów wojskowych w czasie wojny przeciw bolszewikom. Odnośne układy, prowadzone w Paryżu od wiosny ubiegłego roku, zostały już prawie ukończone. Umowa o konsolidacji długu wojennego wobec Francji wraz z podpisanemi obecnie umowami o długach plebiscytowych, zakończy ostatecznie prace nad konsolidacją długów, zaciągniętych przez państwo polskie zagranicą.

Przed podróżą estońskiego Naczelnika Państwa do Polski.

Odpowiedź estońska łotewskim socjalistom.

TALLIN, 23.I. (Pat). W związku z artykułem Berga w gazecie „Latvis", na temat podróży Strandmana do Warszawy, „Waba Maa" pisze, że przedewszystkiem Łotwa zawczasu w należytej formie była poinformowana o zamierzonej podróży estońskiego naczelnika państwa do Polski. Zarzuty Berga, iż podróż jest nie na czasie, wobec zmiany kursu polityki zagranicznej litewskiej po odejściu Woldemarasa, umożliwiającej obecnie powstanie związku litewsko-łotewsko-estońskiego, są niesłuszne, albowiem „Waba Maa" nie zauważyła do chwili obecnej zmiany w polityce litewskiej w kierunku przyjaznego ustosunkowania się do idei związku bałtyckiego. Co do wystąpienia „Socialdemokratsa", „Waba Maa" oświadcza, że czas już przyzwyczaić się do najrozmaitszych wystąpień łotewskich tranzyt-socjalistów. Należy przypomnieć łotewskim socjalistom, że ta sama Polska, którą oni oskarżają o agresywność, pomogła Łotwie odebrać do bolszewików Dyneburg i bez jakiegokolwiek odszkodowania przekazała go Łotwie. Jeśli łotewscy socjaliści zapomnieli już, co się stało podczas walk o niepodległość Łotwy, to — według „Waba Maa" — jest rzeczą możliwą, że pewnego pięknego poranku zapomną oni wogóle o niepodległości swego państwa.

Konferencja wojewodów ziem wschodnich

WARSZAWA, 23.1. (Pat). — W dniu dzisiejszym odbyła się w Warszawie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pod przewodnictwem min. Józewskiego konferencja wojewodów kresów wschodnich. Na konferencję przybyli wojewoda wileński Raczkiewicz, wojewoda nowogródzki Beczkowicz, wojewoda poleski Krahelski i p. o. wojewody wołyńskiego p. Sleszyński. Przedmiotem obrad były aktualne zagadnienia natury gospodarczej, społecznej i politycznej, dotyczące ziem wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej.

Sprawa soboru prawosławnego.

Odmowne stanowisko Ministra W. R, i O. P.

WARSZAWA, 23.1. (Pat.). Dzisiaj p. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego przyjął ks. metropolitę Dyonizego i ks. arcybiskupa Aleksego, którzy, w związku ze znanym faktem rozpisania wyborów do soboru przed otrzymaniem zgody ministra na jego zwołanie, przedstawili mu swe argumenty w tej sprawie. P. minister oświadczył, że po przestudjowaniu przedstawionych mu regulaminu, programu i ordynacji wyborczej zamierzonego soboru, znalazłszy w nich szereg poważnych usterek i braków formalnych, doszedł do przekonania, że nie będzie mógł wyrazić swej zgody na zwołanie zaprojektowanego w ten sposób soboru, w którym pozatem element świecki nie jest odpowiednio reprezentowany, a interesy całej społeczności prawosławnej należycie uwzględnione. Rząd będzie mógł wyrazić swą zgodę na zwołanie tylko takiego soboru, któryby był istotnym krokiem naprzód w organizacji i stabilizacji stosunków wewnętrznych kościoła prawosławnego w Polsce.

Wielkie oszustwo celne w Gdańsku.

GDAŃSK, 23.1. (Pat.) W związku z wykrytą przed kilkoma dniami oszukańczą aferą celną w wielkiej gdańskiej firmie, importującej śledzie, donosi „Danziger Volkstimme", że przeprowadzone w tej sprawie śledztwo wykazało po zbadaniu ksiąg handlowych i składów firmy, że z tych składów wydano 25 tys. beczek śledzi bez uiszczenia obowiązującej opłaty celnej. Straty wyrządzone przez to kasie celnej obliczane są na 700 tys. zł. Właścicielem wspomnianej firmy śledziowej jest Wilhelm Rahn, poseł do sejmu gdańskiego. Pos. Rahn w początkach swej karjery politycznej w sejmie gdańskim należał do niezależnych socjalistów, następnie przeszedł do komunistów, od których z powrotem przystąpił do socjalistów, a ostatnio wstąpił do t. zw. niemiecko-gdańskiej partji ludowej. Według dalszych doniesień pism tutejszych część strat, wyrządzonych przez firmę Rahna kasie celnej, będzie pokryta z funduszu gwarancyjnego, złożonego w banku. Reszta strat ma być pokryta, o ile to będzie możliwe, ze sprzedaży zapasów, znajdujących się w składzie.

Konferencja morska w Londynie.

Stanowisko poszczególnych państw.

LONDYN, 23.1 (Pat). Dziś odbyło się dwugodzinne posiedzenie plenarne konferencji morskiej bez udziału prasy, poczem nastąpiły wyjaśnienia dla prasy, udzielone przez Mac Donalda, Tardieu oraz angielskiego szefa biura prasowego Willerta. Z wyjaśnień tych wynika, że na posiedzeniu konferencji każda delegacja wygłosiła ogólnikowe exposé, przedstawiające własne potrzeby pod kątem widzenia sytuacji geograficznej, konieczności gospodarczej i odpowiedzialności politycznej. Stimson podkreślał odrębną sytuację Ameryki i wysuwał zasadę parytetu z Anglją. Tardieu w treściwem przemówieniu, nazwanem przez Willerta najlepszem z dzisiejszych przemówień, zobrazował potrzeby Francji, klasyfikując je na kategorje geograficzne i militarne. Tardieu wskazywał na to, że 1) Francja jest otoczona trzema morzami, zajmuje wraz z kolonjami terytorjum 12 miljonów kilometrów kwadratowych i posiada wybrzeże długości 18.109 mil morskich, 2) handel kolonjalny Francji wynosi przeszło 83 miljardy franków, stanowiąc 66 proc. ogólnego handlu Francji, 3) Francja musi mieć na uwadze łatwość transportu wojskowego i możność dysponowania w razie potrzeby całą siłą obronną. W konkluzji Tardieu stwierdził, że ograniczenie zbrojeń jest możliwe tylko w razie odpowiednich warunków bezpieczeństwa z zewnątrz. Oświadczenie swoje Tardieu zakończył słowami: Potrzeby Francji są wybitnie zależne od pewności, czy w razie konfliktu musimy polegać tylko na nas samych, czy też będzie istniała kollaboracja międzynarodowa przeciwko agresorom. Mac Donald w swej deklaracji zobrazował insularną sytuację W. Brytanji, wprowadzającą specjalne potrzeby jej marynarki. Grandi w swej mowie, wygłoszonej po angielsku, uznał istnienie związku pomiędzy bezpieczeństwem a rozbrojeniem w myśl art. 5 paktu Ligi, podkreślił, że Włochy są zwolennikami maksymalnego ograniczenia zbrojeń. Jednak sytuacja Włoch, jako półwyspu oraz zależność ekonomiczna od dróg morskich nakazują żądanie, aby żadne państwo na kontynencie Europy nie było silniejsze na morzu od Włoch. Wakatsuki podkreślił rolę Japonji.

Kiedy będzie ratyfikowany plan Younga?

Bank wypłat Międzynarodowych otwarty zostanie w marcu.

BERLIN, 23.I. (Pat). Półurzędowo komunikują: W niemieckich kołach politycznych oczekują dokonania ratyfikacji planu Younga przez parlament do 20 lutego. Reichstag rozpocząć ma obrady nad odnośnemi projektami ustaw już około 4 lutego. Również przygotowania do ukonstytuowania się Banku Wypłat Międzynarodowych posunęły się tak daleko, iż będzie on mógł rozpocząć swą działalność z końcem marca. Niemieckie koła polityczne podkreślają, że Niemcy zainteresowane są w przyśpieszeniu prac koniecznych do wprowadzenia w życie planu Younga, przedewszystkiem ze względu na sprawę ewakuacji Nadrenji. Gdyby sprawy wzięły przewidziany obrót, pozostałoby na dokonanie ewakuacji w ustalonym terminie jeszcze trzy miesiące.

Znowu zatarg paragwajsko-boliwijski.

GENEWA, 23.1. (Pat.) Poseł paragwajski w Paryżu zawiadomił sekretarjat generalny Ligi, że dnia 16 stycznia, patrol boliwijski zaatakował w prowincji Chaco, oddział paragwajski, przyczem zabito jednego szeregowca. Wydaje się, że rząd boliwijski poszukuje okazji do krwawych starć, by w ten sposób uniemożliwić toczące się obecnie zabiegi komisji pojednawczo-arbitrażowej.

Rządowi paragwajskiemu udało się przejąć i odcyfrować telegram szefa sztabu generalnego wojsk boliwijskich, p. Kundta. Telegram ten zawiera dyspozycje wojskowe o charakterze zaczepnym.

Wobec powyższej wiadomości, rząd paragwajski zrzuca z siebie odpowiedzialność za możliwe konsekwencje. Po otrzymaniu tego protestu posła paragwajskiego, sekretarz generalny Ligi Narodów natychmiast zakomunikował treść jego wszystkim członkom Rady i rządowi boliwijskiemu.

Komunikat Stronnictwa Narodowego.

Sekretarjat przypomina p. p. członkom Zarządu koła dzielnicowego **„Nowe-Miasto"**, iż dzisiaj o godz. 7-ej wiecz. w lokalu przy ul. Dominikańskiej Nr. 4 odbędzie się posiedzenie tego Zarządu.

Sekretarjat zawiadamia wszystkich członków Stronnictwa, że legitymacje członkowskie, wydane na rok 1929, należy wymienić na nowe, ważne na rok 1930.

W związku z tem przypominami, że niezależnie od 1 zł. za legitymacje na 1 rok na rzecz Zarządu Głównego minimalna składka wynosi rocznie 6 zł., z czego 1/3 dla Zarządu Koła, 1/3 dla Zarządu Miejskiego i 1/3 dla Zarządu Okręgowego.

Kilka uwag o mowie Min. Czerwińskiego.

Katolicka Agencja Prasowa komunikuje:

P. Minister oświadczył, że w Polsce mamy 7 wyraźnych grup wyznaniowych i 40 sekt. Że p. Sławomir Czerwiński stawia na jednej płaszczyźnie Kościół katolicki z różnemi wyznaniami — nie dziwimy się temu, bo nie jest katolikiem, lecz jako Minister W. R. i O. P. powinien pamiętać, co Konstytucja mówi o Kościele katolickim; ona przecież wyodrębnia Kościół katolicki.

P. Minister oświadcza, że Konkordat jest ściśle i lojalnie przez Rząd wykonywany, że pozostają jeszcze dodatkowe uzupełnienia i że w tym zakresie wiele spraw się przygotowuje.

W odpowiedzi na to oświadczenie podkreślimy tylko kilka faktów.

Według Konkordatu wszystkie prawa i zarządzenia, sprzeczne z Konkordatem, straciły moc obowiązującą. Pytamy, gdzie jest akt, któryby sprzeczne z Konkordatem prawa i zarządzenia przekreślił? Chyba takim aktem nie jest to, co umieszczono w „Monitorze"? Czekamy na ten akt od r. 1925.

Art. IV. Konkordatu nie jest wprowadzony w życie. Kościoły rujnują się, potrzebne są nowe świątynie, wymagane są opłaty asekuracyjne do kas chorych, pracowników umysłowych i t. d. Skąd na to czerpać środki? Dobrowolne bowiem ofiary nie wystarczają i parafjanie żądają rozkładu proporcjonalnego składek, obowiązującego wszystkich parafjan, a tego czynić nie wolno.

Czy dotacje, określone w Konkordacie, są wypłacane w całości? Prawda, że w ciągu pięciu lat są opracowywane przeróżne projekty, lecz pozostają tylko projektami. Taki stan wykonywania Konkordatu i wprowadzania w życie związanych z nim aktów prawodawczych, zarządzeń rządowych, zawierania umów trwa chyba zadługo? Kto na tem cierpi? — Kościół katolicki w Polsce.

Sposób omówienia przez p. Ministra sprawy rewindykacji świątyń i dóbr zagrabionych z okazji wytoczonych procesów przez Biskupów, boli Polaka i katolika. Czyż nie powinien był p. Minister chociaż w jednem zdaniu powiedzieć, że zabierano katolikom obojga obrządków świątynie i ich majątki za obronę wiary, a bardzo często za obronę polskości, za udział duchowieństwa w powstaniach?! Czy prawda ta ubliża w czemkolwiek imieniowi polskiemu?! Czyż męka za wiarę, za polskość nie zasługuje na słowa uznania ministra polskiego?! Sposób ujęcia tej sprawy przez p. Ministra czyni wrażenie, jakoby do Ministra W. R. i O. P. należało prawo, komu przyznać zagrabione świątynie i ich majątek, że bez porozumienia z Ministrem W. R. i O. P., Biskupi nie powinni na drodze sądowej dochodzić praw Kościoła katolickiego. Jeżeli każdemu obywatelowi Rzeczypospolitej przysługuje prawo zwracania się do sądów, dlaczegoż biskupi katoliccy mieliby być wyjęci z pod tego prawa!

Szkoda, że p. Minister nie wspomniał o tem, iż Biskupi nie chcieli drogi sądowej, że zmuszono ich do tego, że w Ministerstwie W. R. i O. P. od dawien dawna leżą opracowane projekty umów, w których Biskupi szli na najdalsze ustępstwa. Szkoda, że p. Minister nie powiedział, ile to dziesiątków kilometrów u nas w Polsce i obecnie katolicy muszą iść do kościoła, gdy po drodze znajdują się zrabowane Kościołowi katolickiemu świątynie. Wystarczy tutaj wspomnieć chociażby z ostatniej chwili rozpaczliwy list osadników wojskowych z Trauguttówki w pow. Sarneńskim, zaadresowany do Rządu, Sejmu i społeczeństwa. Szkoda, że p. Minister, przytaczając jeden wypadek oddalenia akcji przez sądy, nie wspomniał o wyrokach sądowych—i to nie jednym—przyznającym słuszność żądaniom katolików w stosunku do Państwa i Cerkwi prawosławnej.

Jedno powiedzieć możemy. Biskupi wszystko czynią i czynić będą, aby Polska była coraz silniejsza, coraz szczęśliwsza, gotowi ponosić wszelkie ofiary, lecz mają prawo żądać, aby Konkordat i co z nim związane, było wprowadzone w życie i aby ich, gdy bronią praw Kościoła i to przed sądami państwowemi, nie uważano za takich, którzy po cudze sięgają. Biskupi z całą lojalnością przyjmą wyrok sądów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, jeżeli sprawa rewindykacji świątyń i ich majątków na drodze sądowej będzie musiała być rozstrzygana.

Wreszcie p. Minister Czerwiński w tem, co mówi o wykonaniu konkordatu, nie zgadza się z exposé p. Premjera K. Bartla, wypowiedzianem niedawno w Sejmie. Według p. Ministra Konkordat jest wykonywany, według p. Prezesa Rady Ministrów nie jest w całości wykonywany. Ten dyssonans pomiędzy p. Ministrem W. R. i O. P. i p. Premjerem Ministrów daje podstawę do nadziei, że—wbrew temu co powiedział p. Minister W. R. i O. P. — p. Prezes Ministrów postara się o jaknajprędsze wykonanie Konkordatu, wydanie związanych z nim aktów prawodawczych, zarządzeń rządowych i zawarcia niezbędnych umów.

Z prasy.

Brygada gospodarcza — zdezertowała.

„Gazeta Warszawska" pisze o „Zaginionej Brygadzie":

Po wyborach roku 1928 konserwatystom, którzy nagle i niespodziewanie uzyskali kilkadziesiąt mandatów i poselskich i senatorskich, przewróciło się w głowie. Powzięli oni pozornie chytry, w gruncie rzeczy zaś zupełnie naiwny plan, polegający na tem, że ogólną politykę obozu rządowego mieli prowadzić piłsudczycy, natomiast konserwatystom miał przypaść — front gospodarczy.

Zaledwie jednak p. p. Radziwiłł i Bobrzyński (Jan) zabrali się do organizowania owego „frontu gospodarczego", gdy z gabinetu prezydjalnego w ministerstwie skarbu i ze szpalt „Głosu Prawdy" padło hasło do utworzenia z pośród rodowitych piłsudczyków „pierwszej brygady gospodarczej". Wytłumaczono konserwatystom stanowczo i nie całkiem grzecznie, że mogą oni należeć do „frontu gospodarczego", ale nie jako jego twórcy i komendanci. Upojeni romantycy z „Głosu Prawdy" zaczęli zalewać jego szpalty komunałami o „wyścigu pracy" i „szerokiej wodzie".

Był to biuletyn wojującego etatyzmu w odniesieniu do różnych dziedzin życia gospodarczego, opracowany przez rozmaitych generałów i pułkowników brygady gospodarczej i zredagowany w tonie zwycięskim, wykluczającym wszelką dyskusję: „radosna twórczość" gospodarki etatystycznej.

Gdzież są dzisiaj owi mężowie? Gdzie jest pierwsza brygada gospodarcza? Dlaczego nie wyrusza na „front gospodarczy" i nie walczy w obronie zagrożonego obozu majowego?

Niema jej, pierwszej brygady gospodarczej! Dowódcy jej postarali się o dogodne stanowiska dla siebie, poza frontem bojowym, na posadach w rozmaitych monopolach, przedsiębiorstwach i nowych urzędach.

Za komendantami poszli oficerowie i podoficerowie: każdy złapał jakąś posadę na tyłach: „Front gospodarczy" opustoszał, — „pierwsza brygada gospodarcza" — zdezerterowała.

„Chłód stalowych kajdan".

Mowa posła Trąmpczyńskiego na komisji budżetowej, stopniowo rozchodząc się po kraju, wywołuje wszędzie wstrząsające wrażenie; znakomitą miarą tego wrażenia jest artykuł w *„Głosie Narodu"*. który zasługuje na to, aby go szerzej zacytować:

„Pewna, bliżej jeszcze nieznana, ilość obywateli polskich czytała mowę posła Trąmpczyńskieno w niedzielnych pismach z uczuciem rosnącego przerażenia. Byli to „nieznani" i dotąd nieuchwytni sprawcy czterech głośnych napadów, które ponurym cieniem padły na naszą historję ostatnich lat. Gdyby ich przy czytaniu tej mowy obserwował taki Sherlock Holmes, to z pewnością zauważyłby, jak mimowolnym ruchem ręki stwierdzają istnienie paszportu w bocznej kieszeni. Niebyłoby dziwnem, gdyby ta ręka drżała, jakby czując zbliżający się chłód stalowych kajdan. Jesteśmy głęboko przekonani, że te kajdany już wkrótce znajdą się na rękach owych nieznanych przestępców. Oni sami chyba się już nie łudzą, jakoby zaniechanie śledztwa przez władze oznaczało koniec poszukiwań i bezpieczeństwo dla nich, jako sprawców.

„Głos Narodu" kończy swój artykuł następującą uwagą:

„Jest jednak zdumiewającem, że obóz sanacyjny nie ukazuje żadnej inicjatywy do usunięcia tych czterech afer z życia politycznego. Czyżby nie zdawał sobie sprawy z rosnącej ich grozy. Czyż nie widzi, że takie tajemnice przegryzają jak rdza każdy system, nawet najbardziej „żelazny".

Wystarcza przejrzeć prasę sanacyjną (nie wyłączając organów, konserwatywnych) by stwierdzić trafność powyższego spostrzeżenia. Ogarnia nas przerażenie z powodu zaniku wszelkiej etyki.

„Gazeta Polska" nawet nie próbuje polemizować z marsz. Trąmpczyńskim, tylko stara się zbyć jego mowę bardzo niskiemi konceptami w rodzaju takiego, że marsz. Trąmpczyński przyjmuje na siebie rolę posterunkowego, prowadzącego śledztwo.

Gdy zawodowi zbrodniarze i łotrzykowie zebrani w jakiejś spelunce dowcipkują na temat „posterunkowego"—jest to zrozumiałe. Na łamach wielkiego dziennika, mającego pretensję reprezentować sfery kierownicze—podobne płaskie dowcipy są conajmniej zadziwiające.

Spóźniona krytyka.

Nie od dziś prasa narodowa, katolicka bije na trwogę z powodu jawnie antykatolickiego kierunku rządów, zwłaszcza w szkolnictwie, tolerowania i popierania wszelakich sekt, propagandy wolnomyślicielstwa. Tylko należąca do bloku rządowego prasa konserwatywna jakkolwiek lubi popisywać się swoją „katolickością", stale udawała ślepą i głuchą na te objawy. Dopiero w ostatnich dniach zaszedł pewien zwrot: oto w wileńskiem *„Słowie"* X. W. M. bardzo nieśmiało przebąkuje o odczytach Kaden-Bandrowskiego, o konferencji oświatowej w Łowiczu (o wszystkich tych sprawach dawno już pisano w „Dz. Wil.") natomiast ostatnie bezprzykładne wystąpienie min. Czerwińskiego na Komisji budżetowej, woli pominąć dyskretnem milczeniem.

Więcej odwagi cywilnej wykazał brat mleczny „Słowa"—*„Dzień Polski"*, który w ten sposób krytykuje mowę p. min. Czerwińskiego.

„Nie możemy nie podkreślić, że poraz pierwszy w Polsce minister oświaty i wyznań zajął oficjalne stanowisko awyznaniowe, połączone tylko z sympatyczną tolerancją dla spraw religijnych nazbyt relatywistycznie ujętą. Tego stanu rzeczy nie uważamy za zadawalniający".

„Głos Narodu", organ krakowskiej Chadecji, przytaczając ustęp powyższy dodaje od siebie słuszną uwagę:

— I my „nie możemy nie podkreślić" tego wystąpienia „Dnia Polskiego"... Nie po raz pierwszy bowiem w Polsce władze państwdwe wypowiadają swoje „ąwyznaniowe" poglądy; po maju 1926 roku zdarza się to aż nazbyt często. Dopiero teraz jednak zdobył się „Dzień Polski" na wyrazy krytyki, gdy na czele rządu stanął prof. Bartel, niemiły dla całego obozu konserwatywnego!

Zaprawdę, mocno spóźniona krytyka.

Ultimatum uniwersytetów hiszpańskich.

Ostry protest przeciwko rządom dyktatorskim.

MADRYT, 23.1. (Pat). Profesorowie uniwersytetu centralnego zwrócili się do rządu z wezwaniem, aby w ciągu 24 godzin uczynił zadość ich żądaniom. Po upływie tego terminu profesorowie opuszczą zajmowane katedry, pozostawiając je do dyspozycji rządu.

Teror w Rosji nie słabnie.

Nowe wyroki śmierci.

MOSKWA, 23.I (Pat.) Kolegjum wojskowego trybunału najwyższego w Leningradzie wydało wyrok w sprawie 5 monarchistów, byłych oficerów carskich. Oskarżenie o akcję szpiegowską i rozpowszechnianie fałszywych czerwońców uznane zostało za słuszne, wobec czego Sziller, Gajer, Kartaszew i Fedotow skazani zostali na karę śmierci, zaś ostatni oskarżony Bitkin — na 10 lat więzienia.

ŻYCIE KATOLICKIE.

A jednak sprofanowano kaplicę Branickich.

Poruszana przez K. A. P-ą kilkakrotnie sprawa profanacji kaplicy Branickich w Białymstoku była w dniu 20 b. m. przedmiotem rozpraw Sądu Okręgowego w Grodnie. Prokurator bowiem na skutek żądania wojewody Kirsta wytoczył ks. L. Sawoniewskiemu, redaktorowi „Nowego Życia" w Grodnie, skargę o rozpowszechnianie fałszywych wiadomości. Wiadomości te powtórzyło „Nowe Życie" za K. A. P-a.

Jako świadkowie występowali w tej sprawie: ks. prałat Józef Gawlina, były dyrektor Pol. Katolickiej Agencji Prasowej, i ksdziekan Chodyko z Białegostoku.

Sąd uniwinił oskarżonego ks. Sawoniewskiego, ponieważ rozprawa udowodniła, że profanacja kaplicy Branickich, znajdującej się w obecnym gmachu województwa, rzeczywiście miała miejsce.

Ostrzeżenie.

Dowiadujemy się z Warszawskiej Kurji Metropolitalnej, że Towarzystwo Wydawnicze „Stołeczny Zespół Stu", rozsyłając listy do rozmaitych osób i instytucyj w sprawie albumu p. t. „Kościoły i duchowieństwo katolickie w Polsce" oraz zbierające składki na ten cel, nie jest znane Władzy duchownej i wzmianka, że J. Em. Ks. Kardynał Kakowski objął nad tem wydawnictwem protektorat, nie odpowiada prawdzie. (Kap.).

Wyniki ogólne Hagi.

Aby należycie ocenić wyniki narady w Hadze w zakresie ogólno-europejskim, trzeba sobie zebrać główne w tej sprawie dane, które są następujące:

1. Narada w Hadze miała **dwie części,** pierwszą w sierpniu 1929, a druga w styczniu 1930.

2. Pierwsza część narady w Hadze, **już załatwiła** całkowicie sprawę polityczną, t. j. **ewakuacji Nadrenji.** Załatwiła ją wymiana pism między Anglją, Francją, Italją i Belgją z jednej strony, a Niemcami z drugiej strony, w tym duchu, że druga strefa będzie opróżniona do końca r. 1929, a trzecia i **ostatnia** najdalej do ośmiu miesięcy po ratyfikacji i wejściu w życie planu Young'a, tak że pierwotnie spodziewano się końca okupacji do 30 czerwca 1930 r., co jednak obecnie, wskutek opóźnień, nie wydaje się już możliwe. Ale, jak wynika z tych określeń, ewakuacja była jeszcze **uzależniona** od ostatecznego porozumienia w sprawie planu Young'a, jego ratyfikacji, oraz rzeczywistego rozpoczęcia wykonania.

3. Druga część narady w Hadze, obok kilku jeszcze ważnych spraw spornych, załatwiła przedewszystkiem **zabezpieczenie wykonywania** planu Young'a przez całe trwanie spłat, t. j. 58 lat. Mianowicie dokonana została wymiana not między Anglją, Belgją, Francją, Italją, Japonją, a Niemcami, w której stwierdzono, że **w razie, gdyby** Niemcy nie wypełniały zobowiązań, może, każde z Państw wierzycielskich, zwrócić się do **Trybunału Spr. Międzyn. w Hadze,** a gdy ten Trybunał orzeknie, że Niemcy okazują rozmyślną wolę **zniszczenia** planu Young'a, każde Państwo odzyskuje pełną swobodę działania. Tą swobodą działania, wedle **Traktatu Wersalskiego,** było przywrócenie okupacji, lub inne sposoby, np. jej rozszerzenie, jak było z zajęciem Ruhr'y. Obecnie nie jest wyraźnie wskazany, powrót do postanowień Traktatu, ale jest przyjęte **szerokie określenie** swobody działania bez ograniczeń. Dodatnią zmianą jest to, że wedle uchwały londyńskiej z sierpnia 1924 r. postanowiono, że wystąpienia z powodu odszkodowań, mają być przez Państwa wierzycielskie podejmowane **razem**, a obecnie dopuszczono występowanie każdego **osobno.**

4. W zakresie **rozpoczęcia wykonania** planu Young'a ustalono, że pierwsza część obligacyj niemieckich, służących do skomercjalizowania długu, ma wynosić **300 miljonów dolarów,** czyli 1 miljard 200 miljonów marek, z czego 400 milj. mk. zastrzeżonych jest dla Niemiec po cenie wypuszczenia na rynek.

Te wyniki główne, skłoniły bardzo trzeźwego p. Pertinax'a w „Echo de Paris" do sądu:

„Po pięciu latach polityki zagranicznej, obfitej w błędy i bałamuctwa, to co mogło być ocalone zostało ocalone i kierownikowi delegacji francuskiej p. Tardieu można wyrazić uznanie, że uzyskał maximum".

Sąd ten stwierdza stężenie stanowiska Francji na naradzie w Hadze w styczniu 1930 r., pod kierownictwem p. Tardieu, w porównaniu z sierpniem 1929 r. w Hadze, gdy p. Briand był sam.

Rzecz jasna, to co się już stało, nie mogło być odrobione. Ewakuację Nadrenji uzyskały Niemcy już w sierpniu 1929 r., bez zamiennych rękojmi w zakresie bezpieczeństwa. Zostało tylko uzależnienie od pewnych warunków w zakresie odszkodowań i te warunki zostały w styczniu 1930 r. ustalone dość stanowczo.

St. St.

W sprawie mieszkań kierowników szkół powszechnych.

Od p. Prezydenta m. Wilna otrzymaliśmy w powyższej sprawie pismo treści następującej:

W Nr. 10 „Dziennika Wileńskiego" z dnia 14 stycznia r. b. ukazał się artykuł p. p. „Jeszcze w sprawie mieszkań kierowników szkół powszechnych", który oświetla tę sprawą w sposób niezgodny z rzeczywistością. Aby opinja publiczna nie była w ten sposób wprowadzona w błąd, Magistrat prosi Pana Redaktora o umieszczenie w najbliższym numerze niniejszego sprostowania:

W roku 1922, gdy na Samorządy włożony został obowiązek ustawowy udzielania świadczeń rzeczowych szkolnictwu powszechnemu, Magistrat m. Wilna objął w posiadanie dotychczasowe lokale szkolne, a nadto za pomocą wynajmu, kapitalnych remontów i kupna nieruchomości starał się liczbę lokali szkolnych zwiększyć, dążąc w ten sposób do tego, żeby wszystkie dzieci mogły uczęszczać do szkół w godzinach przedpołudniowych. W tym okresie czasu kierownicy szkoł, w pewnej części ludzie świeżo przybyli do Wilna, bez wiedzy i zgody Magistratu zamieszkali w lokalach szkolnych, wybierając w tym celu pokoje, przeznaczone na sale szkolne. Wobec tego, że wówczas liczba dzieci szkolnych była znacznie mniejszą niż obecnie i w niektórych szkołach były wolne pokoje, Magistrat tolerował ten stan rzeczy, uważając, że ma on chrakter czasowy, a co więcej tolerował bezpłatne korzystanie ze światła elektrycznego i z opału w zajętych przez kierowników na mieszkania prywatne salach szkolnych.

Ta tolerancja miała niestety ten skutek, że niektórzy kierownicy niesłusznie potraktowali czasowo udzieloną im ulgę mieszkaniową, jako prawo nabyte, nie poczuwając się do obowiązku zwolnienia zajmowanych lokali, gdy zaszła tego potrzeba.

Na obecną ogólną ilość 42 kierowników szkół powszechnych, korzystało z tych dobrodziejstw tylko 10, inni zaś kierownicy wynajmowali mieszkania w domach prywatnych i pomimo, że zdawali sobie sprawę z uprzywiljowanego stanowiska kolegów, nie domagali się tych samych warunków, wiedząc, że żadna Ustawa nie nakłada na Magistrat obowiązku dostarczania kierownictwu szkół powszechnych bezpłatnego mieszkania, jak również światła i opału.

Aby to pewnego rodzaju pokrzywdzenie wyrównać, Rada Miejska na posiedzeniu w dniu 21.III.29 r. uchwaliła wypłacać tym kierownikom, którzy nie zajmują lokali szkolnych, po 30 zł. miesięcznie dodatku do poborów, co przez ogół kierowników było przyjęte z zadowoleniem.

Od roku 1928 liczba dzieci w wieku szkolnym zaczęła się szybko zwiększać i okazał się brak lokali szkolnych, tembardziej, że w tym czasie było coraz trudniej wynająć duże mieszkanie, odpowiednie na lokal szkolny.

Oprócz braku lokali szkolnych zamieszkiwanie kierowników w szkołach miało inne złe skutki, gdyż w trzech wypadkach opieka lekarska zmuszona była zamknąć na dłuższy okres szkołę z powodu choroby kierownika lub jego rodziny na chorobę zakaźną.

Widząc, że pp. kierownicy nie zamierzają dobrowolnie opuścić zajmowanych lokali szkolnych, Magistrat na posiedzeniu w dniu 4 lutego 1929 r. uchwalił uprzedzić kierowników szkół, że od jesieni 1929 r. mają opuścić zajmowane lokale szkolne. O powyższej decyzji został powiadomiony Pan Inspektor Szkolny pismem z dnia 11 lutego 1929 r. L. 281—jako bezpośredni zwierzchnik szkolny, z prośbą o interwencję w kierunku zwolnienia przez kierowników zajmowanych lokali szkolnych. Decyzja powyższa miała ten skutek, że część kierowników dobrowolnie opuściła zajmowane mieszkanie, otrzymując wzamian przyznany przez Radę Miejską dodatek do pensji, kilku zaś kierowników nie poddało się temu zarządzeniu i zajmuje w dalszym ciągu lokale szkolne. Widząc, że ten środek nie odniósł pożądanego skutku, Magistrat od września zaprzestał udzielać kierownictwu bezpłatnego oświetlania ich prywatnych mieszkań, proponując natomiast ustawienie oddzielnych liczników. Wtedy dopiero ta nieliczna grupka kierownikow, dotknięta w swych sprawach materjalnych, wszczęła alarm w prasie, przekręcając fakty, cytując dawno zmienione ustawy, przedstawiając Magistrat w najgorszem świetle i zapominając o tych dobrodziejstwach Magistratu w postaci bezpłatnych mieszkań, opału i światła, z których przez tyle lat bezprawnie korzystała. Kierownicy ci i dotychczas zajmują lokale szkolne, gdyż Magistrat dotąd nie chce wystąpić na drogę sądową, a jakie są tego skutki przytaczam niżej:

1) W szkole Nr 1 — kierownik zajmuje 3 pokoje, z powod uczego dwa oddziały uczęszczać muszą na naukę popołudniową; w tejże szkole brak pokoju lekarskiego.

2) W szkole Nr 8 — kierownik zajmuje 1 pokój, z powodu czego brak pokoju na kancelarję; są również oddziały popołudniowe.

3) W szkole Nr 10—kierownik zajmuje 1 pokój, z powodu czego 1 oddział uczęszcza na naukę popołudniową.

4) W szkole Nr 13—kierownik zajmuje 3 pokoje, z tego powodu 1 oddział uczęszcza na naukę popołudniową; pozatem brak sali na naukę robót ręcznych.

5) W szkole Nr 24—kierownik zajmuje 1 pokój, brak szatni i pokoju lekarskiego.

6) W szkole Nr 29—kierownik zajmuje 2 pokoje, wskutek czego 3 oddziały uczęszczają na naukę w godzinach popołudniowych.

Tak wyglądają fakty w sprawie mieszkań kierowników szkół powszechnych.

Podajemy je do opinji publicznej i wiadomości zainteresowanych rodziców.

J. Folejewski,
Prezydent m. Wilna.

Czy dekret prasowy przestanie obowiązywać.

Na najbliższem posiedzeniu Senatu znaleźć się ma nowela do przepisów o wydawaniu Dziennika Ustaw, uchwalona ostatnio przez Sejm. Nowela ta zamierza, jak wiadomo, do uchylenia obecnie obowiązującego dekretu prasowego, który nie stracił mocy, wobec odmowy ogłoszenia powziętej przez Sejm uchwały w Dzienniku Ustaw.

W razie zatwierdzenia przez Senat projektu sejmowego, dekret prasowy straciłby moc obowiązującą, a miałyby zastosowanie przepisy ogólne, obowiązujące poprzednio.

Z całej Polski.

Wybryki sekciarzy.

„Głos Lubelski" podaje, że w dniu 15 b. m. proboszcz parafji turobińskiej ks. dziek. kan. Sadłowski odbywał we wsi Gródki wizytację duszpasterską. W czasie tej wizytacji jedna z miejscowych rodzin katolickich prosiła ks. kanonika o poświęcenie swego domu. Podczas dokonywania aktu poświęcenia zdarzył się wypadek, który opinję publiczną poruszyć musi do głębi. Na widok katolickiego kapłana, pełniącego ceremonję poświęcenia, wypadła z sąsiedniego domu gromada hodurowców i pod batutą kucharki duchownego hodurowskiego przez cały czas poświęcania urządziła manifestację, wznosząc szydercze okrzyki, śpiewając. śmiejąc się, gwiżdżąc etc.

Z sali odczytowej.

„Bank dla Rozrachunku Międzynarodowego, a Polska".

Taki tytuł nosił odczyt dnia 23 b. m., wygłoszony przez d-ra Niżyńskiego, dyrektora Banku Związku Spółek Zarobkowych w Instytucie Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie. Temat nowy i ciekawy, więc zgromadził poważną ilość słuchaczy, głównie bankowców.

Na wstępie prelegent przypomniał skutki wojny światowej, podkreślił przytem dążenia do koncentracji zjawisk ekonomicznych na terenie międzynarodowym i przeszedł do omówienia Banku t. zw. Reparacyjnego. jako jednego z tych poczynań międzynarodowych, które doszły do stanu praktycznego wykonania.

Po zaznajomieniu słuchaczy z ważniejszemi i charakterystycznemi punktami statutu Banku, dr. Niżyński przeszedł do omówienia spraw Polski, podkreślając i cyframi udowodniając stały upadek ekonomiczny Polski, zaznaczając przytem, że politycznie powaga Polski ogromnie wzrosła, czego dowodzi np. przewodniczenie p. Zaleskiego w ostatniej Radzie Ligi Narodów (!?), dojście do skutku bezpośredniego rozrachunku naszego z Niemcami w Hadze i t. p.

(Zaznaczyć wypada, że według statutów Ligi Narodów członkowie Rady przewodniczą kolejno, żadnego więc wyróżnienia min. Zaleskiego nie było. Co do rozrachunku z Niemcami, to uwzględniając olbrzymie ustępstwo polityczne z naszej strony, umowę tę uważać należy za jedną z największych klęsk, jaką ponieśliśmy w dziedzinie polityki zagranicznej od czasu odzyskania bytu niepodległego).

Szkoda wielka, że p. Niżyński przytaczając uwagi i ostrzeżenia naszych doradców finansowych: Kemmerera, Youngai Dewey'a przed nadmiernem obciążeniem przemysłu i handlu świadczeniami społecznemi i zaznaczając, że na obywatela polski pogłownie wypada trochę ponad 500 zł., z czego podatki i świadczenia zabierają 150 zł., nie wyciągnął nasuwających się wniosków, a zbyt wielki nacisk położył na podkreślone przez siebie oznaki prestiżu politycznego Polski.

Nam się zdaje, że przy upadku gospodarczym, przeciążeniu podatkowem, blichtr mundurów ambasadorskich tylko w błąd nas wprowadza i zaciemnia nam istotny groźny stan.

I. P.

GIEŁDA

WARSZAWA, 23.I. (Pat.).

Waluty i dewizy:
Holandja 358,50—359.40—357,60.
Londyn 43,38¼—43,49½—43,50—43,28.
Nowy York 8,899—8,919—8,879.
Nowy York (kabel) 8,917—8,937—8,897.
Oslo 238,25—238,85—237,65.
Paryż 35,03—35,12—34,94.
Praga 26,37¼—26,44—26,31½.
Szwajcarja 172,31—172,74—171,88.
Wiedeń 125,41—125,72—125,10.
Włochy 46,68—46,80—46,56.
Berlin 212,93.
Gdańsk 173,41.

Papiery procentowe:
Pożyczka inwestycyjna 118,50—119, Premjowa dolarowa 68—70—69, 8% L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego, obl. Banku Gosp. Krajowego 94, te same 7% 83,25, L. Z. T, K. Przemysłu Polskiego 82, 4% Ziemskie 50,25 — 50,10 — 50,25, 5% warszawskie 53,75—54, 8% warszawskie 71—69,75 — 70, 8% Łodzi 64,50—64,25, 10% Radomia 75, 10% Łodzi 73,50—73,25.

Akcje:
Bank Polski 183—180,50—181, B. Zw. Spółek Zarobk. 78,50, Siła i Swiatło 93. Cukier 27, Ostrowiec 63, Starachowice 21, Zieleniewski 60, Gródek 6.

Prześladowanie szkolnictwa polskiego w Litwie.

Zamknięcie 14 szkół polskich.

Z pogranicza litewskiego nadeszły wiadomości, iż w ostatnich tygodniach władze litewskie w miejscowościach pogranicznych, zamieszkałych przez ludność polską, zamknęły 14 szkół polskich.

Mianowicie w Sejnach zamknięto 2 szkoły ludowe, w Kalwarji 1, w Iwju 2, w Oranach litewskich 1, w Poniewieżu 1, w Jeziorach 2. Również zlikwidowano 5 szkół ludowych w większych osiedlach, zamieszkałych przez ludność polską.

Władze litewskie szkolne przez stosowanie represji wobec szkolnictwa polskiego na Litwie usiłują zmusić ludność polską do posyłania swych dzieci do szkół litewskich.

Klasztor w Drui.

(Od własnego korespondenta.)

Już niejednokrotnie poruszano na łamach prasy narodowej sprawę klasztoru w Drui, gimnazjum, które przy nim istnieje oraz działalność księży Marjanów.

Jest to bodaj najszkodliwsza i najniebezpieczniejsza placówka stworzona przez wrogów polskości na krańcach północno-wschodnich Polski.

Przełożonym klasztoru jest ks. Cikota, który swą robotę antypolską prowadzi planowo i systematycznie.

Ciekawym jest fakt, że gimnazjum założone przy klasztorze jest teoretycznie polskie i nawet nosi nazwę polską, bo imienia króla Stefana Batorego.

I istotnie, z początku księża Marjanie doskonale maskowali swą działalność niekiedy wręcz wrogą władzom kościelnym i dopiero stopniowo odsłaniali swe istotne oblicze.

Zaczęło się od tego, że na uroczystość Bożego Ciała w roku 1924-ym zebrał ksiądz Cikota pewną ilość zwolenników w kapliczce w miejscowości Malkowszczyzna pow. Brasławskiego i tam poraz pierwszy wygłosił kazanie w języku białoruskim, a dziś doszło do tego, że z klasztoru drujskiego rozchodzi się na okoliczne gminy gazetka białoruska „Krynica", która przez Arcybiskupa wileńskiego została umieszczona na indekcie, jako głosząca poglądy sprzeczne z zasadami wiary katolickiej.

Są to rzeczy znane i wielokrotnie stwierdzone. Niestety władze kościelne dotychczas były bezsilne, bo generałem zakonu Marjanów był do niedawna ks. biskup Matulewicz, a prowincjałem jest obecnie bodaj sam ks. Cikota.

By zapezpieczyć się przed możliwą kontrakcją, która przynajmniej neutralizowałaby ich wpływy, ks. ks. Marjanie wszelkiemi możliwemi sposobami przeciwdziałają wskrzeszeniu istniejącej przed wojną parafji drujskiej i odbudowie kościoła w miasteczku Drui, który został przed wojną zburzony przez moskali.

Do jakiego stopnia posuwa się zacietrzewienie tych białorusomanów świadczy może najlepiej następujący fakt.

W roku 1917-ym żołnierze—Polacy z wojska rosyjskiego wznieśli na miejscu, gdzie dawniej był wielki ołtarz, godło Męki Pańskiej. odbierając przy tej sposobności plac ten z rąk popa, który na mocy zarządzenia władz carskich władał ziemią należącą do kościoła.

Krzyż ten stał się jakby symbolem wyzwolenia Drui przez żołnierzy polskich z pod tyranji moskiewskiej.

Otóż w roku 1927-ym krzyż został podczas burzy obalony, a ks. Cikota kazał go usunąć widocznie, żeby w ten sposób ludzie zapomnieli, kto pierwszy faktycznie umożliwił im jawne głoszenie swego przywiązania do Kościoła.

Drugim niemniej charakterystycznym faktem jest usunięcie z litanji loretańskiej zwrotki —„Królowo Korony Polskiej módl się za nami".

Gdy parafjanie zwrócili uwagę na tę samowolę i dziwną detronizację, jeden z księży, a mianowicie ks. Chamionek, powiedział, że to nie obowiązuje na „ziemiach północno-wschodnich", a drugi ksiądz (ks. Hermanowicz) dorzucił: „To jest nadane, a nie nakazane, a wreszcie nie jest rzeczą panów wtrącać sie w sprawy kościelne".

Stopniowo zaborczość białorusinów drujskich rośnie, a szczególniej po przewrocie majowym występują oni coraz śmielej i otwarciej, a niekiedy formalnie terroryzują wiernych, by zmusić ich do używania narzecza białoruskiego. Tak naprzykład w czasie wizyt kapłańskich, czyli tak zwanej „kolendy", księża Marjanie zapowiadają, iż nie wejdą do tych domów, w których nie chcą używać „mowy białoruskiej". Ks. Hermanowicz np. wyśmiewał się z tych, co mu wręcz mówili, że się za Polaków uważają.

Głośną była w swoim czasie sprawa poświęcenia obrazów przez ks. Daszutę we wsi Cielesze, należącej do parafji drujskiej.

Mianowicie odmówił on poświęcenia obrazów tych gospodarzy, którzy występowali przeciwko rugowaniu z kościoła języka polskiego.

Ludność słusznie dopatruje się w podobnem postępowaniu chęci upokorzenia Polaków.

Skutek jest ten, że jednostki słabsze poddają się temu terrorowi i zaczynają wypierać się swej polskości.

Zdarza się też inaczej. Bo nieraz taki upokorzony bierze na kieł i utożsamiając niestety Kościół z księdzem przestaje uczęszczać na nabożeństwa i zwracać się do księdza o posługi religijne.

Niemal wszędzie, gdzie księża uważający się za Białorusinów nadużywają ambony dla celów agitacyjnych, kościoły świecą pustkami.

Jest to objaw niezwykle pouczający, przeciwko któremu musimy walczyć wspólnemi siłami.

Co gorsze ta antipolska robota, godząc zarazem w autorytet Kościoła, pozostaje w ścisłym związku z działalnością, skierowaną wyraźnie przeciwko państwu polskiemu.

Ale o tem w następnym liście. *P. Kownacki.*

NADESŁANE.

Puder Abarid do pudrowania twarzy.

Żaden kosmetyk nie jest tak rozpowszechniony jak puder do twarzy i z żadnym wytwórcy nie robią tylu nadużyć, pod względem higjeny, co z pudrem. Dbają powszechnie o to, aby puder dobrze bielił i bez wyboru sypią bylejaką białą farbę, nie pytając, jakie związki metaliczne w sobie mieści, a więc cynkwajs, blejwajs, a w najlepszym razie bizmut.

Otóż wiedzieć należy, że wszelkie pudry z owemi domieszkami metalicznemi zatykają pory skóry, wowotując chorobliwie otłuszczenia i opryszczenia, pomijając już tę wielką wadę, że sinieją na powietrzu, zwłaszcza w zimie.

Puder „ABARID" jako produkt czysto roślinny, jest jedynym pudrem, który używać należy. Jest on przygotowany z wielką troskliwością, przesiewany dziesiątki razy, a więc zupełnie niedostrzegalny na twarzy, mimo że przybiela i matuje znakomicie. Jest on przytem środkiem odżywczym, zawiera w swym składzie sproszkowane cząsteczki cebulki białej lilji i fijołkowego korzenia. Puder „ABARID" ma 8 odcieni.

Omówiony wyżej preparat pochodzi z laboratorjum „Perfection".

W sprawach bliższych informacyj i wyjaśnień prosimy się zwracać bezpośrednio do firmy, pod adresem: Warszawa Szpitalna 10.

Popierajcie Polską Maciesz Szkolną.

W sprawie artykułu „Tragiczny zgon znanego kupca wileńskiego".

Od p. prezesa Izby Skarbowej w Wilnie otrzymaliśmy pismo treści następującej:

W związku z notatkami, umieszczonemi w „Dzienniku Wileńskim" z dnia 18 stycznia r. b. Nr. 14 p. t. „Tragiczny zgon znanego kupca wileńskiego" oraz z dnia 19 stycznia r. b. Nr. 15 p. t. „Fatalny system" z powodu tragicznej śmierci ś. p. Jana Bukowskiego, spowodowanej rzekomo szykanowaniem płatników, uprzejmie proszę o pomieszczenie na zasadzie art. 30 rozp. p. Prez. Rz. P. z d. 10.V.27 r. (Dz. U. R. P. Nr. 1 — 1928 r.) następującego sprostowania:

1) z aktu notarjalnego spółki z ogr. odp. „Stefanja Jasieńska i S-ka" ustalono, że ś. p. Jan Bukowski wszedł do spółki tej jako udziałowiec dopiero w dniu 23 listopada 1929 roku;

2) za ten czas aż do 18 grudnia r. ub. żadnych podań o ulgi podatkowe ani spółka, ani też ś. p. J. Bukowski nie składali i przeciwko nim żadnych kroków egzekucyjnych nie wdrażano;

3) tylko w dniu 18 grudnia r. u. na skutek zarządzenia realizacji protokułu zajęcia z dnia 9 listopada 1928 r. ś. p. Jan Bukowski zgłosił się do urzędu i prosił o odroczenie zaległości podatkowych do dnia 1 stycznia r. b., w którym to czasie zobowiązał się należność uregulować. Ulga ta została udzieloną osobiście przez naczelnika urzędu — p. Zubrzyckiego;

4) chociaż do dnia 1 stycznia r. b. należność z tytułu nakazu sekwestracyjnego z dnia 9.XI 1928 r. całkowicie nie została wpłacona, a nadto nie były wpłacone zaliczki na poczet podatku przemysłowego za rok 1929, to jednakże aż do śmierci denata t. j. do dnia 17.I r. b. II Urząd Skarbowy żadnych kroków przymusowej egzekucji przeciwko tej spółce nie przedsięwziął;

5) w dniu 17 stycznia r. b., t. j. już po śmierci denata (celem zabezpieczenia zajętego mienia oddanego pod dozór zmarłego) były poczynione pewne kroki celem przekazania dozoru innej osobie.

Zważywszy powyższe, należy stwierdzić, że przedwczesny zgon ś. p. Jana Bukowskiego w żadnym związku przyczynowym z postępowaniem władz skarbowych nie pozostaje.

E. Ratyński
prezes

KRONIKA.

Litwini chcą wznieść w Bazylice sarkofag W. Ks. Witolda.

„Wilniaus Rytajus" donosi, że przybyły z Kowna członek komitetu obchodu 500-lecia zgonu Wielkiego Księcia Litewskiego Witolda p. Donat Malinowski przyjęty został przez J. E. Ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego, któremu złożył projekt ustawienia w Katedrze sarkofagu W. Ks. Litewskiego Witolda jako założyciela świątyni.

P. Donat Malinowski zwracał się również w tej sprawie do utworzonego przy Tymczasowym Komitecie Litewskim w Wilnie komitetu organizacji obchodu jubileuszu W. Ks. L. Witolda.

Niezależnie od sprawy wzniesienia sarkofagu p. Malinowski czyni starania o wydanie prochów W. Ks. Witolda i przeniesienia ich do Kowna.

Komunikacja lotnicza Wilno—Warszawa.

Dowiadujemy się, że na wiosnę b. r. uruchomiona zostanie komunikacja lotnicza pasażerska i bagażowa na linji Wilno — Warszawa. Kierownictwo komunikacją obejmie główny zarząd Ligi Obrony Powietrznej Państwa. (d).

W Wilnie więcej mamy zgonów niż urodzin

W ciągu miesiąca grudnia i w połowie stycznia r. b. w wydziale statystycznym zarejestrowano: metryk urodzenia noworódkow żywych 194, aktów ślubu 132, świadectw śmierci osób, miejscowych 212, zamiejscowych 11, noworodków martwych 6, meldunek ruchu napływowego ludności wykazuje przyjazdów 394 i wyjazdów 674. (d).

Wiadomości kościelne.

— **Przesunięcia personalne.** Na mocy zarządzenia Ordynarjatu Arcybiskupiego zaszły ostatnio następujące zmiany w składzie duchowieństwa Archidiecezji Wileńskiej: ks. Stanisław Żuk, wikarjusz Fary Grodzieńskiej, przeniesiony został do Kuźnicy na równorzędne stanowisko; ks. Jan Alferowicz, wikarjusz z Trzciannego, przeniesiony został na wikarjusza do Fary Grodzieńskiej; ks. Zenon Gierdziewicz, wikarjusz z Ostrej Bramy, wydelegowany został czasowo do Dobrzyniewa, dla pomocy choremu proboszczowi tamtejszemu; ks. Antoni Chomski, mianowany został wikarjuszem do Trzciannego. (t)

Sprawy miejskie.

— **Ile miasto wydaje na opiekę społeczną?** W lokalu Magistratu m. Wilna odbyło się posiedzenie miejskiej komisji opieki społecznej, na którem rozpatrzono budżet tego wydziału na rok 1930 31.

Nowy budżet projektowany jest na sumę 2,597,000 złotych.

Zaznaczyć należy, iż projektowany budżet jest mniejszy o 144,000 zł. od budżetu bieżącegb. (d).

— **Komitet pomocy polakom w Litwie.** Jak nas informują w najbliższym czasie w Wilnie zostanie otwarty oddział Komitetu Pomocy Polakom zamieszkałym na Litwie. Zadanim komitetu będzie niesienie pomocy oświatowej Polakom zamieszkłych w Litwie. (d).

Sprawy administracyjne.

— **Sprawa przydzielenia Wilnu dwóch kobiet - policjantek.** W związku z ukończeniem w Warszawie kursu dla kobiet-policjantek, wydział opieki społecznej Magistratu m. Wilna zwrócił się do komendy policji w Warszawie z prośbą o przydzielenie 2 absolwentek tego kursu do Wilna, gdzie pełniłyby służbę w policji obyczajowej.

Sprawy kolejowe.

— **Nominacja p. inż. Falkowskiego.** Minister Komunikacji p. Kuhn mianował prezesem Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej p. inż. Falkowskiego, który od kilku miesięcy pełnił zastępczo tę funkcję. Inż. Falkowski przez dłuższy czas pracował w Ministerstwie Komunikacji jako jeden z naczelników wydziałów.

Sprawy szkolne.

— **W Liceum im. Filomatów** egzamina wstępne do kl. I — V włącznie odbędą się dn. 28, 29 i 30 stycznia rb. Podania przyjmuje kancelarja szkolna (Żeligowskiego 1 m. 2) codziennie od godz. 10—2.

Handel i przemysł.

— **Nowe bilety bankowe 10-cio złotowe.** Począwszy od 30 stycznia 1930 r., Bank Polski puszcza w obieg bilety bankowe 10-złotowe, opatrzone podpisem prezesa Banku Polskiego dr. Władysława Wróblewskiego, oraz datą 20 lipca 1929 r.

Poza temi szczegółami nowe bilety nie różnią się niczem od znajdujących się obecnie w obiegu.

Sprawy akademickie.

— **Harcerze akademicy.** Na terenie akademickim organizuje się ośrodek harcerski z harcerzy akademików. W tym celu Komenda Chorągwi Harcerskiej zarządziła rejestrację akademików harcerzy, której dokonuje hm. Ludwik Bar, w lokalu Bakszta 11 m. 42, w godzinach 10—11 rano we wtorki, środy, czwartki i piątki do 31 stycznia.

Z życia prawosławnego.

— **Praktyki religijne w cerkwi św. Trójcy.** W początkach grudnia 1929 r. przewieziono z Wołynia do Wilna 18 letnią dziewczynę Darję Akimoszko, którą po nieudałych zabiegach lekarskich, umieszczono w mieszkaniu jej krewnego przy ul. Tatarskiej 8. Nagle gruchnęła wieść, że Akimoszko „opętana jest przez djabła". Czytelnicy nasi pamiętają jak mieszkanie jej oblegane było przez tłumy żądne sensacji. Dzięki wdaniu się władz lekarskich chorą umieszczono w szpitalu. Obecnie zwolniona została ze szpitala i zaopiekowało się nią duchowieństwo prawosławne. W cerkwi św. Trójcy w obrębie murów po-Bazyljańskich od paru dni odbywają się nad Darą Akimoszko modły gromadząc znowu tłumy clekawych. Zbiegowisko pospolstwa jest tak wielkie, że policja musi utrzymywać porządek.

Z życia stowarzyszeń.

— **Sobótka „Sokoła"** odbędzie się dn. 25 bm. o godz. 8 m. 30, do tańca przygrywać będzie orkiestra i fortepian.

— **88 Środa Literacka.** Ostatnia Sroda Literacka była poświęcona lutni, przyczem mieliśmy usłyszeć, nadany przez radjo koncert wirtuoza-lutnisty p. Neemana.

Przed koncertem p. St. Węsławski wygłosił pogadankę o lutni w jej historycznym rozwoju.

Dziś zapomniany instrument muzyczny, lutnia, w dobie renesansu była tak często, jak dziś fortepian, spotykanym instrumentem.

W Polsce lutnia była znana już w XVI w. Pierwszym słynnym lutnistą w Polsce był przebywający na dworze Zygmunta Augusta Węgier, Bekwark. Pierwszym Polakiem wirtuozem-lutnistą był muzyk Samuela Zborowskiego, Wojciech Długorej, słynący ze swych utworów szeroko zagranicą. Najsłynniejszym polskim lutnistą był Jakób Polak, żyjący na przełomie wieków XVI i XVII.

Po przemówieniu p. Węsławskiego nastąpiła część koncertowa, gry lutni jednak nie mogliśmy usłyszeć, gdyż aparat radjowy, ustawiony w lokalu Z.Z.L.P. niezupełnie dobrze funkcjonował.

Następnie p. prof. Ehrenkreutz przedstawił sprawę nagrody literackiej m. Wilna.

P. K. Leczycki zaprojektował organizowanie wycieczek Z.Z.L.P. do różnych miast, by szerzyć znajomość książki wileńskiej.

Pierwsza wycieczka ma się udać do Grodna w pierwszych dniach lutego. sss.

— **Zebranie Rady Ligi Katolickiej parafji SS. Apostołów Filipa i Jakóba** odbędzie się w dniu 27 stycznia w poniedziałek o godz. 6 wieczór w sali dolnej.

— **Zebranie członków Chrześcijańskiego Zw. Zaw. Piekarzy** odbędzie się w niedzielę 26 bm. o godz. 9-ej rano w lokalu Związku przy ul. Metropolitalnej.

— **Walne zebranie** Oddziału Wil. Legji Inwalidów W. P. odbędzie się w lokalu własnym przy ulicy Żeligowskiego № 1 w dniu 26 bm. o godz. 11-ej w pierwszym terminie lub o godz. 11 m. 30 w drugim.

— **Zebranie Wydziału i Tow. Przyjaciół Nauk** odbędzie się w sobotę 25 bm. o godz. 7-ej w Dziekanacie Wydziału Sztuki. Porządek dzienny: prof. J. Otrębski — W sprawie skrótów w języku polskim, prof. St. Glixelli — O klasyfikacji rękopisów w świetle krytyki Bediera. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **Walne zebranie Wileńskiego Towarzystwa Muzycznego „Lutnia".** We wtorek dn. 28 bm. w lokalu prób „Lutnia" przy ul. A. Mickiewicza 6 o godz. 8 wieczorem odbędzie się walne zebranie członków Wileńsk. Tow. Muzycznego „Lutnia".

Członkowie życzący wziąć udział w zebraniu winni uregulować składki przed walnem zebraniem przynajmniej za 1-e półrocze 1929 r.

Składki członkowskie oraz zapisy kandydatów na członków przyjmuje się w sekretarjacie „Lutni" w poniedziałki i czwartki od g. 8 — 9 i pół. wiecz. i we wtorek 28 bm. od g. 7—8 wiecz. przed zebraniem.

Różne.

— **Podziękowania.** Zarząd Komitetu Rodzicielskiego Publicznej Szkoły Powszechnej Nr. 24, składa tą drogą serdeczne podziękowanie Szanownym Firmom: „Rymkiewicz" ul. Mickiewicza, „B. Sztrall", „Rudnicki", „Józef Zawadzki", "Gebethner & Wolff", „Borkowski", Farma", „Łastowska" ul. Zamkowa, „Rodziewicz" ul. Wielka, „Polska Sztuka Ludowa", „Grzybowski", „Zaufanie" ul. Wielka, „Cukiernia Macedońska", „Dusiacki" ul. Wielka, „Segall", „Prużan", „Kudrewicz", „Józef Mackiewicz", „Goldberg", „Cyrjaski", „Kissin" i „Hajdamonow" — za łaskawie zaofiarowane przedmioty na podarunki dla działwy szkolnej w dniu dorocznej zabawy 19 stycznia r. b.

— Zarząd T-wa Badania Dziejów Wyzwolenia Wileńszczyzny wyraża na tem miejscu podziękowanie p. p.: prof. Stanisławowi Jarockiemu, z Wilna, Józefowi Piórewiczowi z Komaj i Witoldowi Łukjańskiemu, za łaskawe udzielenie materjałów archiwalnych, związanych z historją Wyzwolenia Wileńszczyzny.

Zabawy.

— **Sobótka** w Kole Pol. Mac. Szk. im. T. Kościuszki odbędzie się jutro 25. I. w lokalu Koła przy ul. Turgielskiej 12 w programie: przedstawienie — „Kajcio" kom. w 1 akcie, oraz dział koncertowy, poczem zabawa taneczna. Początek o godz. 8 wiecz.

Wstęp na zabawę taneczną za zaproszeniami.

— **Doroczny Reprezentacyjny Bal Medyków U. S. B.** odbędzie się w sobotę 22 lutego b. r.

— **Tradycyjny doroczny bal oficerów rezerwy** odbędzie się w dniu 1 lutego b. r. w salonach Kasyna Garnizonowego pod protektoratem pana generała Henryka Krok - Paszkowskiego i pana Wojewody Władysława Raczkiewicza.

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATRY MIEJSKIE w WILNIE.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś grana będzie baśń groteskowa Gozziego „Turandot".

— **Teatr Miejski w Lutni.** Dziś satyra Pagnola „Pan Topaz".

— **„Królewicz Rak".** Jutro w sobotę o godzinie 3 m. 30 po poł. ukaże się po cenach zniżonych fantastyczna baśń ludowa Wandy Stanisławskiej „Królewicz Rak" urozmaicone śpiewami i tańcami.

— **Niedzielne przedstawienia popołudniowe.** W niedzielę nadchodzącą w obu teatrach miejskich odbędą się przedstawienia popołudniowe po cenach zniżonych. W teatrze na Pohulance o g. 4 m. 15 poraz ostatni w sezonie „Rewja noworoczna". W teatrze Lutnia o godzinie 3 min. 30 po poł. komedja Fodora „Mysz kościelna" z A. Zelwerowiczem w roli głównej.

— **Koncert Beethovenowski.** Na poranku niedzielnym 26 b. m. w teatrze miejskim w Lutni poświęconym twórczości L. v. Beethovena usłyszymy świetną pianistkę, profesora konserwatorjum warszawskiego. Margeritę Trombini - Kazuro. Artystka grać będzie koncert Es-dur z tow. orkiestry symfonicznej pod dyr. A. Wyleżyńskiego. Orkiestra symf. wykona piękną symfonję Nr. 7, oraz uwerturę „Egmont". Początek o godz. 12 w południe. Ceny miejsc zniżone.

POLSKIE RADJO WILNO.

Program:

Fala 385 mtr.

Piątek, dnia 24 stycznia 1930 r.

11,55. Sygnał czasu.
12,05. Poranek muzyki popularnej.
13,10. Komunikat meteorologiczny.
16,15. Retransmisja stacyj zagranicznych.
17,00. Komunikat L. O. P. P.
17,15. Audycja dla dzieci.
17,45. Transmisja koncertu z Warszawy.
18,45. Audycja wesoła „Cudowny wynalazek" pióra Haliny Hohendlingerówny.
19,15. „Skrzynka pocztowa.
20,05. Koncert symfoniczny.
23,00. Gramofon.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego".

Na Kościół Sw. Teresy od Dzieciątka Jezus w Kamioncc składa R. Raszanowiczowa 50 złotych z podzięką za powrót do zdrowia.

Dla chorego przy ul. Popowskiej I, G. 5.

JADWIGA PLATER ZYBERK. 16)

INFLANTY W OGNIU.

Pamiętnik z wielkiej wojny i rewolucji rosyjskiej.

(Przedruk wzbroniony).

28 kwietnia 1916.

Wyszedł sztab gen. Nowickiego, zostawiając nam huczne wspomnienie. Dziwne robi wrażenie to rozbawienie oficerów a także i podoficerów, którzy po kuchniach piosenki nucą i na bałałajkach grają, gdy się pomyśli, że nad tymi ludźmi wisi śmierć, a ojczyźnie ich grozi klęska nad klęski. Niedługo jednak cieszyliśmy się swobodą ruchów. Przybył wczoraj liczny, elegancki sztab dywizji kawaleryjskiej ks. Trubeckiego. Sporo jest między nimi Niemców nadbaltyckich oraz z Rosji. Mam wrażenie, że nic tak nie denerwuje owych Niemców jak przypuszczenie, że Rosja będzie górą. Dziwna ich sytuacja: ciałem należą do wojska rosyjskiego, duszą do niemieckiego.

3 maja 1916.

Byłam w niedzielę na nabożeństwie. Proboszcz liksniański mieszka obecnie w Lipa Mukanych. Zmienił piękną plebanję na jeden maleńki pokoik w chacie. Kaplica mieści się w obszerniejszej izbie. Gdy pogoda, proboszcz odprawia nabożeństwo na dworze pod altanką ze świerków w ogródku. Miast organów lud śpiewa przyciszonym rzewnym głosem a białe kwiaty jabłoni padają powoli jakby chciały strojnym dywanem ozdobić miejsce modlitwy. Obawiałam się, że zastanę ks. Spryngowicza ogromnie przybitego, prawie że się obawiałam pierwszego z nim spotkania po zniszczeniu naszego kościoła, dzieła jego gorącej duszy. Ale Bóg mu dał moc prawdziwych powołań. Pogodny jest choć zmęczony, pełen ducha śród nadmiernego nawału pracy. Powitał mię słowami: „Niewiastę mężną któż najdzie". Dodało mi to otuchy do dalszej walki z niezliczonemi trudnościami, piętrzącemi się naokoło życia frontowego.

Dziś data droga dla każdego polskiego serca. Miałem zajmującą rozmowę z bar. Vittinghofem. Niemcy zaczynają uznawać, że Polska jest w Europie potrzebna, że ucisk narodu, mającego wszelkie prawo do życia, błędem jest nie do darowania, że czyn ten morderczy a haniebny ciąży na Europie grozą klęski bezprzykładnej. Tenże oficer mówił mi, iż byłoby najlepiej, gdyby pokaźną liczbę prowodyrów wojny wsadzono do twierdzy Pietropawłowskiej, np. Suchomlinowa, bo wszelkie pojęcie przechodzi nieuczciwość tych panów.

11 maja.

Na froncie cisza. Krąży pogłoska, że Joffre, obrany wodzem wszystkich sił sprzymierzonych, nie pozwolił atakować na tym froncie. Ma rację, bo wszystkie ataki są bezskuteczne. Verdun wciąż się trzyma. Bardzo to piękna i bohaterska karta w historji Francji. Biedna Francja cała spłynęła krwią. Brak ludzi bardzo się daje we znaki. Rosja posłała morzem kilka tysięcy piechoty. Dziwne musi robić tam wrażenie półdziki rosyjski żołnierz.

Dowiedziałam się z polskich naszych gazet, że na sejmie Krakowskim (?) omawiano projekt połączenia Galicji i Królestwa pod berłem austrjackiem. Liczne białe pozostawione miejsca każą się domyślać, iż projekt ten wielce dla nas pomyślny, wielu ma zwolenników i szanse przyjścia do skutku. Dla Rosji byłby to fakt niemiły, ona Polsce zjednoczenie przyrzekła, a obietnicy dotrzymują zwycięskie Niemcy.

Młodzi oficerowie tak rosyjscy, jak nadbaltyccy coraz częściej wspominają o wskrzeszeniu Polski, pierwsi prawie z entuzjazmem, drudzy avec condescendence. Najmniej wierzą w jasną przyszłość Polski oficerowie Polacy. Nic dziwnego, bo na kim tu polegać? Chyba jedynie na sprawiedliwości dziejowej.

Nową zabawną opowiadali mi anegdotę. W czasie grożących Niemcom po wielkich miastach pogromów, wielu kupców z niemieckiemi nazwiskami wywiesiło na wystawach swych napisy, głoszące, że nie są Niemcami i że właściciel jest na froncie. Pragnęli tym sposobem zażegnać burzę. Otóż w Piotrogrodzie na ścianie Pałacu Zimowego ukazał się napis: Firma rosyjska, Diadia, na froncie. Biedny ten diadia, boryka się teraz na froncie tureckim skuteczniej zdaje mi się, niż pod Warszawą. Twierdzą, że pała nienawiścią do Niemców, okazuje się jednak, że nienawiść nie wystarcza, by wroga zwyciężyć.

20 maja, 1916.

Znowu zmiana sztabów. Wyjechał ks. Trubecki ze swymi oficerami do Dynaburga. Przyjechał gen. Grekow, ks. Muruzi i cała gromada pięknych, ospałych gwardzistów. Gen. Grekow jest bardzo uprzejmy i tak krótko trzyma swój sztab, że go wcale nie słychać. Ks. Muruzi, greckiego pochodzenia, mało ma iluzji co do wyniku wojny. Twierdzi, że obca cywilizacja, narzucona Rosji przez Piotra Wielkiego, zgubiła państwo, dając narodowi blichtr miast istotnego postępu. Gen. Grekow też bardzo pesymistycznie zapatruje się na sytuację. Jeżeli po obecnej klęsce nie otworzą się Rosji oczy i nie zdobędzie się na naprawę ustroju, nie jest warta istnienia, mówił mi wczoraj przy herbacie. Coraz bardziej rozumieją Rosjanie, że partję przegrali. Rezultatem tego wszystkiego jest wyniszczenie Europy na olbrzymią skalę. Cały świat ma oczy zwrócone na naszą ojczyznę ukochaną — nawet w Australji odbywają się ogromne składki na rzecz Polski.

(D. c. n.)

Wrażenia z odczytów dyr. J. Stemlera.

Od naszego korespondenta z Lidy.

Ciche nasze miasto zawrzało naraz niezwykłem życiem. Przepełnienie w hotelach. Moc osób śpieszy do sali ogniska kolejowego. To nasze ruchliwe pp. ziemianki, urządziły tam, w ciągu trzech dni... nie wielką zabawę karnawałową, lecz trzydniowy kurs pracy oświatowej. A inteligencja miejscowa i z okolicy, odczuwając wielką potrzebę podobnych wykładów, stawiła się tak tłumnie.

Na wykładowcę został zaproszony, chlubnie znany ze swej działalności na polu pracy społecznej, świetny mówca, dyr. Głównego Zarządu P. M. Sz. w Warszawie, p. Józef Stemler.

Wybór był trafny, samo bowiem nazwisko prelegenta, starczy za reklamę. Kto bodaj raz słyszał przemówienie p. J. Stemlera, ten już wie, jak on przemawia i w jak artystyczną formę ujęte są jego głębokie i poważne odczyty. Dla oświatowców są one wskaźnikami mądremi i przemyślanemi, jak należy ująć i prowadzić pracę oświatową u nas, by należyty plon przyniosła. Ludzie inteligentni, słuchając tych wykładów, doznają prawdziwej rozkoszy.

Młodzież musi być porwana słowem pięknem, wskazującem wielką ideę, do której urzeczywistnienia dążyć należy.

To też, jak już to wyżej powiedziałem, zainteresowanie kursem, który się odbył w dniu 16, 17 i 18 stycznia, było niezwykłe. Przeszło 700 osób słuchało przez te trzy dni, od godziny 5-ej do 8-ej wieczór, wykładów.

Prelegent wskazał inteligencji, jaką rolę wychowawczą w społeczeństwie zająć winna, by odrobić przymusowe wiekowe czasy zaniedbania. Czem należy związać wieś z dworem. Pracę w miastach i miasteczkach naszych. Obowiązki i znaczenie pracy inteligencji nad odrodzeniem narodowem. Zakończył swe wykłady wskazówkami metody i formy oddziaływania na otoczenie.

W niedzielę d. 19.I. na zakończenie kursu, odbyła się w sali kinoteatru Akademja. Zagaił ją starosta lidzki, p. Bogatkowski. W kilku treściwych słowach mówił „O potrzebie pracy kuluralno-oświatowej", podkreślając że prowadzi tę pracę Polska Macierz Szkolna. Następnie orkiestra odegrała hymn narodowy i trzy inne utwory.

Ostatni zabrał głos dyr. J, Stemler wygłaszając referat pt. „Co winna dać oświata". Wrażenie na sali było ogromne. Publiczność zelektryzowana, długiemi oklaskami darzyła mówcę. Otoczono go ze wszech stron a ściskając ręce jego wołano „Tak do nas mówcie".

Na sali było, przeszło tysiąc pięćset osób.

Niestrudzony prelegent jeszcze tego samego dnia, między 5 — 7 w. przemawiał w świetlicy 77 p.p. do oficerów, podoficerów i kompanji szkolnej. Słuchało go przeszło 400 osób. I tu jak najlepsze wrażenie.

Wdzięczność głęboka należy się pp. Komitetowi, Ziemianom lidzkim, za urządzenie pomysłowego kursu, a panu dyr. J. Stemlerowi, złotoustemu mówcy, życzyć należy, by rozpłomienione serce ludzkie, słowa jego zamieniły w czyn, ku chwale i potędze Najjaśniejszej naszej Rzeczypospolitej. *J. W.*

Z KRAJU.

Święciany.

Dnia 15 stycznia odbyło się w lokalu Sejmiku święciańskiego zebranie patronów, oraz członków patronatów powiatowych Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie. 2) Odczyt o zadaniach i obowiązkach patronatów. 3) Sprawozdanie poszczególnych Kół S. M. P. 4) Odczyt o metodach pracy w S. M. P. 5) Sprawy bieżące i 6) Wnioski i wolne głosy.

Zebraniu przewodniczył dr. Orlicki. Sekretarzowała p. Stachowska.

Odczyty o zadaniach patronatów i pracy w S. M. P., wygłosił delegat z Wilna, p. Rusiecki, a jego wywody uzupełnili: p. Bortkiewicz, zasłużony działacz ziemiański, tudzież p. Skurski, dyrektor gimnazjum w Święcianach.

Ze sprawozdań poszczególnych Kół wnioskować można, że praca Stowarzyszenia rozwija się pomyślnie w następujących miejscowościach: w Kluszanach, Swirze, Komajach i Podbrodziu.

Niewątpliwie najlepiej wypadło sprawozdanie z Koła święciańskiego, które składał patron Koła ks. Sztejn.

Praca tu wprost wre, nie bacząc na liczne przeszkody i trudności, wynikłe chociażby ze stosunku do S. M. P. miejscowej administracji, która postępowała nieraz tak, jakby uważała S. M. P. za organizację przeciwpaństwową.

Zebranie patronatów S. M. P. wzbudziło wielkie zainteresowanie i zgromadziło coś około 80 osób, z dziekanem święciańskim, ks. Mańkowskim, na czele.

Wielką niespodzianką było, pojawienie się na zebraniu starosty Mydlarza, który dotychczas zajmował, względem S. M. P., stanowisko wyraźnie nieprzychylne. Zabrał on ponadto głos na zebraniu, oświadczając gotowość poparcia poczynań Stowarzyszenia, co zresztą już się miało ujawnić w udzieleniu lokalu Sejmiku na zebranie patronatów. Czyżby istotnie inny wiatr powiał od chwili zmiany rządu w Warszawie?

Zresztą nie w tem rzecz.

Najważniejsze to, że S. M. P. istnieje, pracuje i rozwija się, dając świadectwo temu, że organizacja zdrowa i pożyteczna utrzyma się i przetrwa najgorsze warunki, bo jest oparta, na jedynie słusznych i świętych zasadach wiary katolickiej.

Zgon kapłana.

W Iwju, w pow. Oszmiańskim, w dniu 23 stycznia r. b. zmarł ks. Krzysztof Aborowicz, proboszcz miejscowy, w wieku 62 lat.

Zamknięcie targów na nierogaciznę w pow. Stołpeckim.

Z powodu szerzenia się pomoru świń w pow. stołpeckim, zarządzeniem starosty powiatowego zostały zamknięte aż do odwołania targi na nierogaciznę: w Stołpcach, Mirze, Turcu i Derewnie. Wydawanie świadectw pochodzenia na nierogaciznę jest wzbronione w całym powiecie, za wyjątkiem gminy rubieżewickiej

Sprzedaż świń, przeznaczonych na ubój, może odbywać się tylko za zezwoleniem Starostwa Powiatowego, pod warunkiem, że świnie zostaną skierowane do najbliższej rzeźni, lub miejsca uboju i tam natychmiast zostaną zabite.

Stypendja Sejmiku Grodzieńskiego.

Grodzieński wydział powiatowy uchwalił wypłacić jednorazowe stypendjum w kwocie 100 zł. dla uczenicy Państwowej Szkoły Zawodowej w Grodnie i 300 zł. dla ucznia Gimnazjum Białoruskiego w Wilnie.

Zwracamy uwagę za to nierównomierne wyasygnowanie sum na stypendjum dla ucznia szkoły państwowej i dla ucznia prywatnego gimnazjum białoruskiego. Grodzieński wydział powiatowy ma zwierzchnika w osobie starosty. Czyżby starosta w Rzeczypospolitej Polskiej uważał tego rodzaju uchwały za dopuszczalne?

Litwini zawlekli epidemję tyfusu plamistego.

W związku z panującą w powiecie brasławskim epidemją tyfusu plamistego, dowiadujemy się, iż w roku zeszłym w powiecie tym nie było ani jednego wypadku tej epidemji, która zawleczona została do tego powiatu dopiero w miesiącu styczniu r. b. przez b. emigrantów litewskich.

W ciągu stycznia zanotowano w brasławskim powiecie 16 wypadków zachorowań na tyfus, wyłącznie na terenie gmin opskiej i jodzkiej. Walkę z epidemją prowadzi na miejscu kolumna epidemiczna, przeniesiona tam z powiatu postawskiego, na skutek zarządzenia wydziału zdrowia urzędu wojewódzkiego. Podczas gdy chorzy przewiezieni zostali do szpitala w Brasławiu, wspomniana kolumna przeprowadza powszechne odkażanie mieszkań.

Należy przypuszczać, że dzięki usilnej akcji zapobiegawczej władz sanitarnych, epidemja tyfusu zostanie w najbliższym czasie w pow. brasławskim zlikwidowaną. (d)

Morderca czy przestępca polityczny z Litwy?

Dziś rano przewieziono do Wilna niejakiego Ilgowskiego, który został aresztowany podczas przekroczenia granicy polskiej. Władze litewskie zwróciły się do władz polskich z prośbą o wydanie Ilgowskiego, ponieważ jest on oskarżony o morderstwo kupca kowieńskiego. Skazany został na bezterminowe więzienie, z którego zdołał zbiec, zabijając strażnika litewskiego.

Aresztowany Ilgowski twierdzi, iż jest przestępcą politycznym i że pragnie uzyskać od władz polskich prawo azylu. (a)

Dwa lata Wileńskiej Bibljografji Regjonalnej.

Od grudnia 1927 znajdowali czytelnicy „Dziennika Wileńskiego" stałą rubrykę, pojawiającą się codziennie, a niekiedy co drugi lub trzeci dzień pod tyt. „Bibljografja Regjonalna ogłaszana przez Uniwersytecką Bibljotekę Publiczną w Wilnie". Ostatni raz odezwała się ona w styczniu b. r. i odtąd zamilkła. Miała w Dzienniku swój kątek zaciszny na ostatniej stronicy, zdala od rozgwaru kroniki i wiadomości politycznych. Niejeden z czytelników przyzwyczaił się do tej skromnej rubryki, szukając w niej czy pewnych danych dotyczących wydań wileńskich, czy może innych dla niego wartościowych informacyj. Bo rubryka owa chociaż pozornie obojętna miała swoją interesującą wymowę, obwieszczając autorów, jacy na naszym terenie pracowali. A było ich niemało. W ciągu dwu lat przemówiło ponad trzystu, wydano zarejestrowanych tworów piśmienniczych 1967. Wielu wolało nie podawać swego nazwiske. Ta rzesza bezimiennych i początkujących szła obok głośnych nazwisk w zgodzie i naprawdę demokratycznym ordynku w bibljograficznych wykazach, dając pełny obraz pracy pisarskiej rejonu wileńskiego.

Dziś po dwu latach Uniwersytecka Bibljoteka Publiczna przestaje ogłaszać owe wykazy. Wykaz z trzech końcowych dni grudnia był już ostatnim. Jest to wynikiem naturalnego rozwoju faktów i warunków, które obecnie znacznie odbiegły od tego, co było przed dwoma laty.

Kiedy w grudniu 1927 Dziennik Wileński ogłaszał zapowiedź bibljografji regjonalnej był to dopiero okres wchodzenia w życie dekretu prasowego z 1927 roku. Utrwalił się dzisiejszy podział na rejony bibljograficzne oparte o bibljoteki uniwersyteckie. Wileńska Uniw. Bibljoteka Publ. otrzymała swój okręg, obejmujący prócz województwa wileńskiego— nowogródzkie, poleskie i białostockie. Rejestrację produkcji drukarskiej prowadził Wydział Bibljotek Ministerstwa W. R. i O. P., czyniąc to w tygodniowych niedrukowanych wykazach, powielanych mechanicznie i wysyłanych do uniwersyteckich bibljotek. Wychodził również Lwowski Przewodnik Bibljograficzny, dający miesięczną bibljografję druków. Ale oba te źródła były niewystarczające, pierwsze przez swą niedostępność, drugie dla spóźnionego czasokresu rejestrowania materjału bibljograficznego. Stąd wyłaniała się potrzeba wprowadzenia innej formy, któraby usuwała obie poprzednie niedogodności. Projekt taki podał, a następnie zrealizował dr. Adam Łysakowski, dzisiejszy kustosz Warszawskiej Bibljoteki Uniwersyteckiej, a ówczesny bibljotekarz Wileńskiej Uniwersyteckiej Bibljoteki Publicznej. Wystąpił on z planem codziennej bibljografji regjonalnej, który szeroko i gruntownie uzasadnił w memorjale wystosowanym do Ministerstwa W. R. i O. P. i rozesłanym innym bibljotekom uniw. do opinji. Projekt ten znalazł przychylne przyjęcie i dzięki poparciu dyr. Rygla został już w grudniu 1927 wprowadzony w życie na łamach Dziennika Wileńskiego. Taką była geneza Bibljografji regjonalnej, a dalsze jej dzieje znają czytelnicy z wykazów Dziennika Wileńskiego.

Tym razem inicjatywa zrodzona i przemyślana w Wilnie przyjęła się i poza niem. Od stycznia 1928 wprowadza lwowska Bibljoteka Uniwersytecka bibljografje swego okręgu aż w trzech lwowskich pismach, a poznańska w jednem. Najdobitniejszym wyrazem uznania inicjatywy wileńskiej były przychylne oceny fachowe ostatniego Zjazdu Bibljotekarzy, odbyteko w maju b. r. w Poznaniu. W ten sposób bibljografja codzienna i regjonalna stała się faktem. Jako codzienna nie miała ona swego pierwowzoru—jako regjonalna chlubnie nawiązywała do przeszłości, znajdując na wileńskim gruncie poprzedników w Kraszewskim, Polińskim, Kirkorze, Czarkowskim, Brensztejnie, stosujących co prawda odmienne pojęcia i metody.

W roku 1929 zdobyliśmy się na pierwszą systematyczną i pełną tygodniową rejestrację wszystkich wychodzących w Polsce wytworów piśmienniczych. Daje ją Urzędowy Wykaz Druków, wydawany, przez Ministerstwo W. R. i O. P. w Warszawie. Prowadzenie w naszych warunkach w kilku ośrodkach identycznej pracy bibljograficznej byłoby marnotrawieniem i tak szczupłych sił. Dlatego musiały ustać dzienne wykazy bibljograficzne. One spełniły swe zadanie. Rolę ich zastępuje wykaz ministerjalny. Pozostaje natomiast nadal aktualną kwestja bibljografji regjonalnej ale w sensie innym. Bibljoteki uniwersyteckie prowadzą i dalej prowadzić będą wewnętrzną rejestrację druków regjonalnych ze względu na miejsce ich tłoczenia. Do głosu dobijają się obecnie publikacje, których treść decyduje o ich regjonalizmie.

W związku z regjonalną bibljografją pojawiały się stale zestawienia statystyczne miesięczne, tudzież półroczne i roczne. Widział z nich czytelnik, jak rosła produkcja wydawnicza, śledził drogi ogólnych zainteresowań i mógł ocenić siłę kulturalną z jaką występowały inne narodowości na naszym terenie. Warto niektóre cyfry zapamiętać.

Ogółem podała bibljografja w ciągu dwu lat 1967 pozycyj, z tego na język polski wypadło 1296, żydowsko-hebrajski 389, białoruski 142, litewski i rosyjski po 50, łaciński, niemiecki, małoruski, starosłowiański, angielski i francuski dały razem 40 wytworów. Liczby te wyrażone procentowo określają stosunek książek polskich 66 proc., żydowskich 19,5 proc., białoruskich 7,5 proc., rosyjskich i litewskich po 2,5 proc., pozostawiając dla reszty 2 proc. Statystyczne rozważania nasuwają dwa niechybne wnioski. Oto na terenie naszego rejonu wzrasta prawidłowo produkcja wydawnicza i język polski góruje w niej stanowczo nad innemi językami razem wziętemi. *Michał Ambros*

Miejski Kinematograf Sala Miejska ul. Ostrobramska 5 — Od dnia 24 do 27 stycznia 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy: **„LUNATYK"** komedja w 9 aktach. W roli głównej **Reginald Denny**. Nad program: **„Nieudany seans"** kom. w 2 aktach. Kasa czynna od godziny 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. Następny program: **„Górą kawalerski stan"**.

KinoL «APOLO» WIELKA № 36. — **Dziś uroczyste otwarcie** **Romans Panny Opolskiej** Dramat w 12 akt. według powieści naszego wielkiego pisarza i poety, Laureat m. Warszawy KAZIMIERZ TETMAJER. W rolach gł. HELENA BEZEWSKA piękna czarnooka DANUSIA i STEFAN HNYDZINSKI. Początek o godz. 3-ej. Ceny od 80 gr. **Kino pod zarządem kolektywu pracowników.**

POLSKIE KINO **„WANDA"** Ul. WIELKA 30. Tel. 14-81. — **Dziś!** Monumentalne arcydzieło podług powieści **WIKTORA HUGO** **Dzwonnik z Notre Dame** **(„Notre Dame de Paris")** epokowy dramat erotyczny w 12 akt. W rol. głównych LON CHANEY jako Quasimodo garbusek z Notre Dame RUTH MILLER i NORMAN KERRY.

KINO-TEATR **„SPORT"** Ludwisarska 4. — **W sobotę 25 i w niedzielę 26 stycznia b. r.** wyświetlony zostanie niezwykły film: **„HOLLYWOOD"** — (Szał filmowy) w 10 akt. Udział biorą najwybitniejsze gwiazdy ekranów amerykańskich: **Pola Negri, Mary Pickford, Charlie Chaplin, Douglas Fairbanks,** Cecil B. de Mille (genjalny reż.) i wielu innych. W filmie tym widzimy oszałamiającą precyzję gry, techniki i reżyserji. Widzimy ulubionych artystów w czasie ich pracy, zabawy, a przedewszystkiem **uprawiających sport. Nad program: 1) Instrukcyjny film przysposobienia wojskowego. 2) Zawody sportowe.** Czynny w sob. niedz. i święta od g. 2-iej. Ceny miejsc od 30 gr.—1 zł.

WYPRZEDAŻ POINWENTARZOWA Niebywała okazja nabycia sukien, obuwia, bielizny trykotaży oraz wszelkiej galanterji po niezmiernie **niskich cenach** **ŚNIEGOWCE** po cenach ściśle fabrycznych **D|H. W. JANKOWSKI i S-ka** **WILNO, Wielka 42.** 70-0s

Od dnia 25 stycznia 1930 r. autobusy będą kursować między Wilnem a Niemenczynem według rozkładu: Odjazd z Wilna: o 8 m. 10, 10 m. 30, 13 m. 40, 16 m. 15, 19 m. 20, 21 m. 30. Odjazd z Niemenczyna: o 7-ej, 9 m. 20, 12, 15 m. 10, 17 m. 45, 20 m. 25. **Ceny zostały zniżone.** — **Informacje na miejscu.** Dla wygody Sz. Publiczności urządzono poczekalnię przy przystani statków (róg ulic Arsenalskiej i Zygmuntowskiej). 1198—4 o

DOM HANDLOWO - EKSPEDYCYJNY „WILSPED" **WILNO, PONARSKA 77, tel. 5—94.** **Bocznica własna.** Podajemy do wiadomości iż z dniem 1 b. m. została otwarta **bocznica kolejowa,** celem załatwiania wszelkich czynności w zakres ekspedycji krajowej i zagranicznej wchodzących jak to: wykupywanie listów przewozowych, załatwianie formalności celnych, magazynowanie oraz zwiezienie towarów własnym taborem na **warunkach najdogodniejszych.** Posiadamy ogromne magazyny murowane i duże place dla składania drzewa i innych towarów. — **Dla kupców leśnych specjalne dogodne warunki.** — Hurtowa i detaliczna **sprzedaż węgla,** opałowego i koksu pierwszorzędnych kopalń górnośląskich. —1 o

WŁOSÓW WYPADANIE, ŁUPIEŻ, ŁYSIENIE USUWA **„Esencja CHINOWO-CHMIELOWA" i „Mydło CHINOWO-CHMIELOWE"** z (Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład Apteka **GĄSECKIEGO,** ul. Freta Nr. 16. Wydz. Zdr. Publ. Nr. 154.

Oszczędność przedewszystkiem! Nagromadzone rzeczy trykotowe proszę oddawać do przerobienia do „Źródła Pracy"— Trocka 19, jako do jedynej pracowni trykotarskiej w Wilnie — Dorabianie podeszewek do najdroższych pończoch, jak również robotę nowych garsonek, swetrów, pończoch przyjmuje. — Robota wykonuje się solidnie pod kierownictwem wykwalifikowanej instruktorki. —19 o gr

PRACA

Potrzebna kucharka. Zgłosić się ul. Wielka Nr. 17, m. 5, godz. 4—6 po poł. 1197—0

POSADY KUCHARKI, gospodyni poszukuję. Posiadam dobre świadectwa. Zgodzę się na wyjazd ul. Stefańska 34, m. 3. 1199—0

AGENCI LOSOWI. Płacimy najwyższą prowizję, zwrot kosztów podróży, kasę chorych. Agentom wykazującym się obliczeniem innych banków płacimy stałą pensję. Bank Kredytowy Stanisławów. 781 1

Poszukuję posady do wszystkiego. Umiem dobrze gotować. Posiadam świadectwa i rekomendacje. Mickiewicza Nr. 51, m. 8. 1189—0

Zastępcy Losowi! **Płacimy Wam przeszło 3 raty** prowizji, koszta podróży, patent. Ze względu na nowość dotychczas nieznaną zapewnione kolosalne zyski! Początkujących pouczamy. Oferty składać: Lwów Skrytka Pocztowa 165. 1478—29

HERAKLIT — BUDOWNICTWO OGNIOTRWAŁE **HERAKLITOWE** wprowadzone już szeroko w 22 państwach, tanie, suche i b. ciepłe, łatwe i szybkie w wykonaniu, o wyglądzie murowanego, wolne od myszy i robactwa, odporne na wilgoć i grzyb, niezależne od pór roku. Wyłączne Zast. na Kr. Wsch. Firma **«HERAKLIT»** (dawn. G. PIOTROWSKI) Wilno, ul. Trocka 11, m. 9. Tlgr. HERAKLIT. Tlfn. 13-96. Subzastępcy powiatowi poszukiwani. 32z9

AKUSZERKI

AKUSZERKA. **Marja Laknerowa** Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5. W.Z.P.69

ZGUBY

Zg. książkę wojskową wyd. przez PKU—Wilno na imię Franciszka Lewickiego, zam. w Zalesiu k. Smorgoń—un. się. 1181—0

Mieszkania i pokoje

Pokój do wynajęcia umeblowany św. Anny 2—2.

NAUKA

Wyuczam kroju łatwym systemem 30 złot. kurs. Dominikańska Nr. 8 m. 1. 1405—1

Kupno Sprzedaż

Piecyk naftowy do sprzedania ulica Mostowa 17 m. 8 od 3 do 5. 1404

Do sprzedania kołnierz damski sobolowy Kalwaryjska 8—11 wejście od kuchni. 38—1

PROSZEK **„KOGUTEK"** DLA DOROSŁYCH I USUWA NAJUPORCZYWSZY **BÓL GŁOWY**

OSTRZEŻENIE! *Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy kupnie AKCENTOWAĆ i wyraźnie żądać ORYGINALNYCH proszków z „KOGUTKIEM"— „MIGRENO - NERVOZIN" GĄSECKIEGO, znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie UPORCZYWIE POLECANE naśladownictwa w podobnem do naszego opakowania. Cena 15 groszy proszek.*

Codziennie świeże i tłuste mleko z majątku Mejszagoła **Wędliny wiejskie najprzedniejsze p. WYSOCKIEJ**

kiełbasy	6,80
polędwice	7,80
karkowina	7,40
boczek	5,20
szynki	6,20

poleca: **Pierwsza Wileńska Spółka Win i Przetworów Owocowych.** 51—0 o **WILEŃSKA 36, — tel. 8—86.**

Angielskiego wyucza szybko łatwą metodą, rutynowana siła. Udziela również konwersacji niemieckiej. Cena przystępna. Wiadomość: Zarzecze 22 m. 5. 1175—0

Francuzka Paryżanka stopień uniwersytecki może przygotować do matury jak również konwersacja francuska, przyjmuje u siebie, bliższe szczegóły od 4—6 w. Adres: Wielka 17—10. 1184—3

Lingwistka (francuski, niemiec., angielski, włoski), poszukuje pokoju za lekcje, pracy literackiej lub biurowej. Zgłoszenia pod „Lingwistka" w „Dzienniku Wil."

PIANINA i FORTEPIANY. światowej sławy **„Arnold Fibiger"** (nie ma nic wspólnego z firmą Bracia A. i K. Fibiger nie mającej uznania u żadnego z wybitnych fachowców) Pleyel, Bechstein, Bluethner, Drygas, Sommerfeld etc. **K. DĄBROWSKA. WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6. Sprzedaż i wynajęcie.** 17—s8

ZEGARKI reperuje solidnie. **G. Gorzuchowski.** Zamkowa 9.

HEMOROJDY! *Czopki bemoroidalne „Varicol" Gąseckiego (z kogutkiem) usuwają ból, swędzenie, pieczenie, krwawienie, zmniejszają guzy, żylaki — Sprzedają większe apteki*

Do sprzedania na dogodnych warunkach mały dom murowany w Wilnie przy kolei. Dowiedzieć się u właściciela domu Wielka Stefańska Nr. 39. 1173

KWIATY balowe niedrogo. Gotowe i na zamówienia. Dobroczynny z. dom Legi Nr. 3—16 od 11—1 i od 4—6 (prócz świąt). W poniedziałki wieczorem od 4—5. 20

Za 4.500 dol, sprzedamy folwark obszaru około 45 ha o dobrej glebie, las, łąka, zabudowania kompletne. Dogodne rozterminowanie **Dom H-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9—05.** 24—s0

Sprawy majątkowe

Do sprzedania b. ładna własność w Wilnie Antokolska 12. Dom piętrowy, ogromny plac. Adres właściciela w Administracji „Dz. Wil.". 1029-9

Do sprzedania domy z placami, również same place—ogrody rozmaitej wielkości w najładniejszej części Antokola. Dowiedzieć się ul. Antokolska Nr. 8 m. 5. 1187—1

2 domy drewniane z ogrodem owocowym sprzedamy za 2.000 dolarów. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. 1

Oszczędności gotówkowe lokuje na oprocentowanie szybko i najpewniej Wileńskie Biuro Komisowo - Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152.

Posiadłość pod Wilnem idealnie nadająca się na ogrodnictwo do sprzedania okazyjnie Wileńskie Biuro Komisowo - Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. 1

LEKARZE

DOKTÓR **D. Zeldowicz** chor. WENERYCZNE MOCZOPŁ. SKÓRNE ELEKTROTERAPJA (DIATERMJA)

KOBIETA-LEKARZ **Dr. ZELDOWICZOWA** KOBIECE chor. dróg MOCZ. WENERYCZNE prz. 12—2 i od 4—6 ul. Mickiewicza 24 Telefon Nr. 277.

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO" Wilno, ul. Mostowa № 1. Tel. 12-44 Przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa i introligatorstwa wchodzące.

Naokoło.

— Kasiu, czy ten chłopiec w kuchni to twój krewny?

— Tak, to jest syn jedynej córki mego ojca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", ul. Mostowa 1 Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ HAŁABURDA.